Redakcja: tel. 138.28, 102.28. Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny [illegible] po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" [illegible] zł. [illegible] gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia [illegible] r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna [illegible] gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy

Echo

Rok XIV Nr. 85 Łódź sobota 26 marca 1938 r.

Wojska „rządowe" cofają się w popłochu.

Powstańcy przekroczyli rzekę Flumen.

SARAGOSSA, 26. 3. — Agencja Havasa donosi: Wojska powstańcze zajęły wczoraj wieczorem drogę z Saragossy do Barcelony na długości przeszło 70 km. aż do miejscowości Bujaraloz. Do miejscowości tej wkroczyło kilka dywizyj wojsk powstańczych pod dowództwem gen. Yague. Powstańcy ścigają wojska rządowe, które cofają się w popłochu w kierunku wschodnim. Bujaraloz oddalone jest o 75 km. od Leridy.

NOTA ANGIELSKA.

LONDYN, 26. 3. — Rząd brytyjski wysłał do rządu hiszpańskiego w Salamance notę, w której zastrzega sobie prawo żądania odszkodowania za zatopiony angielski statek „Endymion".

DALSZE SUKCESY.

SALAMANKA, 26.3. — Komunikat oficjalny kwatery głównej donosi, że postępy wojsk powstańczych na froncie aragońskim trwają. Na odcinku położonym na północ od Huesca powstańcy przekroczyli rzekę Flumen, zajmując szereg miejscowości z których najważniejszymi są Santa Eulalia i Lamayor. Oczyszczanie okolic Huesca zostało ukończone i nieprzyjaciel został daleko odrzucony od miasta. Na odcinku położonym na południe od Huesca poczynili powstańcy również znaczne postępy, biorąc do niewoli 400 żołnierzy rządowych. Część wojsk, które przed dwoma dniami przeszły rzekę Ebro posunęła się w kierunku wschodnim, przerwała front nieprzyjacielski zajmując miejscowość Aguilar de Ebro oraz Osera i nawiązała kontakt z wojskami prowadzącymi operacje na południe od Huesca. Inna część tych wojsk posunęła się również w kierunku wschodnim i po przezwyciężeniu oporu nieprzyjaciela zajęła miejscowości La Almoda, Bujaraloz, Alborge i Cinco Olivar. Na południe od rzeki Ebro na odcinku Alcoriza odparto szereg prób ataków nieprzyjacielskich. Wojska rządowe cofnęły się w nieładzie przekraczając rzeki Guadalope i Bercantes.

KOMUNIKAT „RZĄDOWY".

BARCELONA, 26.3. — Rządowy komunikat oficjalny donosi: Ofensywa powstańcza trwa. Nieprzyjacielowi udało się poczynić postępy na odcinku Huesca aż do miejscowości San Julian Debanzo. Barluenga i Monflorite. Wczoraj rano został na odcinku Bujaraloz odparty gwałtowny atak kawalerii nieprzyjacielskiej. Lotnictwo rządowe bombardowało piechotę nieprzyjacielską na odcinku Osera i na drodze wiodącej z Celsa do Madrytu.

Francja pod hasłem obrony.

Gen. Nollet, który w tych dniach został mianowany prezesem Rady Administracyjnej Kasy Obrony Narodowej we Francji.

Akt oskarżenia przeciwko morderczyni córki wpłynął już do sądu okręgowego.

Zajdlowa w kwietniu odpowie za swą zbrodnię

ŁÓDŹ, 26.3. — Potworna zbrodnia Marii Zajdlowej, która w bestialski sposób zamordowała swą 12-letnią córkę, Zofię i zwłoki jej wrzuciła do ustępu, a następnie napisała do siebie anonim z pogróżkami, by wprowadzić władze śledcze w błąd, niebawem znajdzie swój epilog w sądzie.

W dniu wczorajszym do sądu okręgowego w Łodzi wpłynął akt oskarżenia przeciwko Marii Zajdlowej, sporządzony przez p. prokuratora Zimińskiego.

Dzieciobójczyni odpowiadać będzie przed sądem z art. 225 par. 1 K.K. Brzmi on następująco:

„Kto zabija człowieka podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 5, lub dożywotnio, albo karze śmierci".

Poza tym otrzymali urzędowe zawiadomienie o umorzeniu przeciwko nim sprawy kochanek Zajdlowej, Stanisław Gibki, oraz jej koleżanka Wiktoria Stefaniakówna, którzy początkowo byli podejrzani o branie udziału w zbrodni.

Sensacyjny proces Zajdlowej odbędzie się w drugiej połowie kwietnia.

Zajdlową oskarżać będzie prokurator Zimiński, obronę wnosić będzie adw. Zaleski.

Pomnik śp. Serafima na pograniczu polsko-litewskim

Premier ks. Mironas

był proboszczem polskiej parafii pod Białymstokiem

BIAŁYSTOK, 26. 3. — Ze strony litewskiej brał przez pewien czas udział w rokowaniach polsko-litewskich naczelny kapelan wojsk litewskich ks. Mironas, a obecnie premier nowego gabinetu.

Ks. Mironas dobrze zna Polskę, gdyż w latach 1908 — 1910 był proboszczem w Choroszczy pod Białymstokiem, ówczas małej osadzie fabrycznej, a obecnie siedzibie jednego z największych w Polsce szpitali dla umysłowo - chorych.

Do Choroszczy przybył ks. Mironas z Wilna, gdzie był prefektem gimnazjum.

Jak opowiadają starzy Choroszczanie, stosunek ks. Mironasa do parafian - Polaków był na ogół poprawny, choć ks. Mironas stale akcentował swą przynależność do narodu litewskiego i ciągle mówił, że tęskni do swej ojczyzny. W Choroszczy nie miał ani jednego Litwina w swej parafii. Z Choroszczy ks. Mironas został przeniesiony do Olkienik, a następnie został dziekanem w Mereczy, która — jak wiadomo — pozostała po stronie litewskiej.

POMNIK Ś. P. SERAFIMA.

WILNO, 26. 3. — Dowiadujemy się, iż w rejonie Marcinkańców, powstał projekt wybudowania pomnika ku czci poległego na pograniczu kopisty ś. p. Stanisława Serafima. Postument ma być z granitu, na nim zaś stanie postać żołnierza wykuta z bronzu, naturalnej wielkości.

W związku z tym KOP., garnizony oraz pracownicy szeregu urzędów zebrali już w drodze dobrowolnych składek około 5.000 złotych.

Dalsza akcja zbiórki trwa.

Budowa pomnika rozpocznie się prawdopodobnie w ciągu lata rb.

WYSŁANNIK GAZEY WŁOSKIEJ.

WILNO, 26. 3. — Wczoraj przybył do Wilna dziennikarz włoski, specjalny wysłannik gazety „Stampa" z Turynu, p. Curio Mortari.

Dziennikarz włoski zwiedził wczoraj pogranicze i wieczorem wrócił do Wilna.

NAPRAWIANIE TORÓW.

WILNO, 26. 3. — Wileńska Dyrekcja PKP czyni przygotowania do uruchomienia linii kolejowej Wilno — Landwarów — Zawiasy — Koszedary — Kowno. Koło Landwarowa gromadzony jest materiał kolejowy, jak szyny, podkłady i t.p.

Jeżeli chodzi o odcinek od Zawias do granicy litewskiej (3 i pół kilometra), gdzie tor kolejowy porósł w ciągu lat 20 krzewami i trawą, roboty jak słychać, mogą być rozpoczęte w dniu 29 bm. Ścisłe ustalenie terminu robót zadecydowane będzie na konferencji polsko - litewskiej w Augustowie.

Dla omówienia szczegółów technicznych, odbyć się ma w najbliższym czasie druga konferencja polsko - litewska z udziałem PKP i Dyrekcji Poczt i Telegrafów.

Miejsce i czas tej konferencji ma być ustalone w toku dzisiejszych obrad w Augustowie.

DELEGAT KŁOPOTOWSKI CHWALI KOWNO.

KOWNO, 26.3. — Termin przyjazdu do Warszawy posła litewskiego Szkirpy ustalony został na czwartek dnia 31 bm.

KOWNO, 26.3. — Przedstawiciel MSZ. radca Kłopotowski przyjął wczoraj przedstawicieli prasy litewskiej, którym oświadczył, wedle relacyj pism kowieńskich, że zaimponował mu spokój panujący w Kownie. M. in. podkreślił on z uznaniem zaobserwowane wielkie tempo budownictwa.

Nie jest ustalone jeszcze, jaką drogą przyjedzie na Listwę poseł Charwat. Oczekiwany jest tam 29 lub 30 marca.

NARADY W AUGUSTOWIE.

AUGUSTÓW, 26. 3. — Wspólne pierwsze plenarne posiedzenie delegacyj do rokowań polsko - litewskich rozpoczęło się o godz. 16-ej.

Na posiedzeniu tym przewodniczący delegacji polskiej dyr. Gwiazdoski i przewodniczący delegacji litewskiej dyr. Tuskanis wygłosili przemówienia.

Za wspólną zgodą obrady toczą się w języku polskim i litewskim.

Zarządzenie władz holenderskich w sprawie zatrzymania inwazji żydów z Austrii

BERLIN, 26. 3. — Wobec coraz większego w Niemczech braku fachowych robotników - metalowców, w szeregu więzień zainstalowano elektryczne warsztaty instrukcyjne, na których przeszkala się więźniów jako fachowców. Jak oświadczył prezydent państwowego urzędu pośrednictwa pracy, dr Syrup, na pograniczu Holandii do prac rolnych będą użyci więźniowie.

ODZNAKI S. S.

WIEDEŃ, 26. 3. — Przywódca S. S. Rzeszy, Himmler, przyznał prawo noszenia honorowych odznak niemieckich formacyj S. S. tym policjantom austriackim, którzy do dnia 11 bm. byli członkami nielegalnych wówczas formacyj S. S. w Austrii. Według ostatnich obliczeń, należało do tych formacyj około 1000 policjantów.

HOLANDIA NIE CHCE ŻYDÓW.

HAGA, 26. 3. — Holenderski minister sprawiedliwości ogłosił zarządzenie policyjne, mające na celu powstrzymanie inwazji uciekinierów z Austrii do Holandii. Pozwolenia na wjazd do Holandii władze holenderskie udzielać będą tylko tym osobom, które wykażą się paszportem ważnym na dwa miesiące oraz pismem władz niemieckich, stwierdzającym, że osoby te mogą bez przeszkód powrócić do Niemiec.

Syn sierżanta zastrzelił kolegę.

Tragiczna zabawa chłopców

KUTNO. 26.3. — Wczoraj w późnych godzinach popołudniowych zaszedł w Kutnie tragiczny wypadek, zakończony śmiercią jedenastoletniego chłopca. Okoliczności wypadku są rzeczywiście niezwykłe.

Jedenastoletni Mirosław Czapliński, syn radnego miejskiego, urzędnika pocztowego, zamieszkałego przy ul. 29 Listopada Nr 78, udał się do swego kolegi szkolnego i rówieśnika, syna sierżanta Sobolowskiego.

W czasie zabawy mały Sobolewski zaproponował swemu koledze odbycie pojedynku i wręczył mu szablę swego ojca. Sam zaś wziął rewolwer, nie wiedząc oczywiście, że jest nabity. W pewnym momencie Sobolewski wymierzył do małego Czaplińskiego z rewolweru i wystrzelił. Kula trafiła chłopca w głowę, kładąc go trupem na miejscu.

Wystrzał zaalarmował domowników i sąsiadów. Na miejsce wypadku przybył natychmiast wezwany lekarz, władze policyjne oraz ojciec zabitego Mirosława Czaplińskiego. Rozpacz rodziców nie da się opisać.

O jakiejś kłótni pomiędzy chłopcami, czy o rozmyślnym spowodowaniu wypadku przez małego Sobolewskiego nie ma mowy gdyż chłopcy żyli z sobą w wielkiej przyjaźni.

Władze policyjne i żandarmeria wdrożyły dochodzenie. Zwłoki chłopca wydano rodzicom.

Wystawa rysunków i szkiców Jana Matejki w Muzeum Narodowym.

W Muzeum Narodowym minister W. R. i O. P. Świętosławski dokonał w obecności prezydenta Starzyńskiego i przedstawicieli sfer artystycznych stolicy otwarcia wystawy rysunków i szkiców Jana Matejki. Wystawa ta zorganizowana i przygotowana przez Koło Historyków Sztuki Uniwersytetu J. Piłsudskiego ma upamiętnić wszystkim 100-ą rocznicę urodzin Jana Matejki. Zdjęcie przedstawia min. Świętosławskiego w czasie zwiedzania wystawy słuchającego wyjaśnień udzielanych przez dr. Zygmunta Batowskiego. Obok stoi prezydent m. st. Warszawy Starzyński.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Austriackie monitory rzeczne w składzie niemieckiej marynarki.

Austriackie monitory rzeczne na Dunaju weszły w skład niemieckiej marynarki wojennej. Na zdjęciu: Monitor opancerzony „Birago" na Dunaju.

Płochliwe konie zmasakrowały młodego wieśniaka.

Zduńska - Wola, 26. 3. — Pod Szadkiem miał miejsce śmiertelny wypadek, spowodowany płochliwością koni wiejskich. — Gospodarz, Antoni Wolny, wybrał się wraz ze swym służącym, 18-letnim Władysławem Gogolewskim, że zbożem do młyna w Szadku. Do wozu zaprzężono młode silne konie, bardzo płochliwe. — W drodze spadł z wozu jeden worek zboża. Przerażone tym konie, poniosły. Gogolewski z najwyższym wysiłkiem chciał konie zatrzymać, mocując się jednak z nimi, spadł z wozu i zaczepił nogami o przednią część. Konie pędziły dalej, wlokąc nieszczęśliwego parobka na przestrzeni kilkuset metrów. Wreszcie udało się Wolnemu zatrzymać konie, przy czym Wolny również spadł pod koła wozu. Zmasakrowany parobek zmarł w drodze do szpitala. Wolny odniósł rany niegroźne dla życia.

Balon „Syrena" wylądował na Polesiu.

HORYŃ, 26.3. — Na łąkach między Stolinem a wsią Wikarewicze wylądował balon Aeroklubu warszawskiego „Syrena" z załogą z 3 osób: Zygmuntem Paciorkowskim, Stanisławem Falkowskim i Bogusławem Pilniakiem (wszyscy z Warszawy). Załoga balonu oświadczyła, że lądowała w obawie znalezienia się na terytorium sowieckim. Raid miał charakter sportowy i musiał się odbył w granicach kraju. Balon i jego załoga nie doznały uszkodzeń. Załoga z balonem przybyła łodzią do Stolima skąd następnie odwieziona zostałą do stacji kol. Horyń i odjechala do Warszawy.

Dolar 5.27

Bank Polski notował dolary po 5.27, funty szterlingi 26.24, franki szwajcarskie 121.25, franki francuskie 16.01, liry włoskie 21.50.

Szofer skradł pasażerowi 1000 zł.

OSADZONO GO W ARESZCIE.

WARTA, 26. 3. — Przed miesiącem, handlarz nierogacizny, niejaki Gołdyga Jan, zameldował policji w Warcie, że skradziono mu z kieszeni w drodze do Łodzi kwotę 1000 złotych. Po żmudnych poszukiwaniach i dochodzeniach policja warcka wykryła sprawcę kradzieży, którym okazał się mieszkaniec Warty, Najdel Hersz, z zawodu szofer.

W czasie dokonanej rewizji, znaleziono 900 zł, których pochodzenia Najdel nie umiał wyjaśnić — twierdząc, że nie wie skąd znalazły się u niego te pieniądze...

Najdla odstawiono do aresztu w Sieradzu.

—oOo—

WYROK O NADUŻYCIA NA KOLEI

spodziewany jest we wtorek.

ŁÓDŹ, dnia 26 marca. — W dniu wczorajszym nastąpiło w Sądzie Okręgowym zakończenie rozprawy o nadużycia na kolei prowadzone go przeciw b. naczelnikowi Dąbrowskiemu, b. zawiadowcy Kondratowiczowi, b. magazyniero wi Niemczykowi i dostawcom kolejowym Grabowskiemu i Milnerowi.

Po dwutygodniowym przewodzie, podczas którego zeznawało około 100 świadków, 4 biegłych i przejrzano ogromną ilość różnych doku mentów, akt, kwitów i ksiąg rachunkowych, nastąpiły w dniu wczorajszym przemówienia stron

Sprawa, która z racji swego oskarżenia i osób znajdujących się na ławie oskarżonych, narobiła tyle rozgłosu, w czasie przewodu była mało atrakcyjną dla publiczności, ze względu na ciągłe przeglądanie i sprawdzanie ksiąg, pokwitowań, sprawozdań i t.d.

Prokurator Kozłowski w dość długim przemówieniu wykazał winę 4-ch oskarżonych Dąbrowskiego, Niemczyka, Grabowskiego i Milnera, uzasadnił kwalifikację prawną ich przestępstw i wniosił o uznanie winnymi wszystkich zasiadających na ławie oskarżonych z wyjątkiem Kondratowicza.

Z kolei zabrał głos przedstawiciel prawa cywilnego, który popierając również zarzuty aktu oskarżenia, w związku z zebranym na przewodzie materiałem prosił o zasądzenie od oskarżonych na rzecz pokrzywdzonej instytucji 6186 zł — od Dąbrowskiego, po 4060 zł, od Niemczyka i Kondratowicza i po 1423 zł, od Grabowskiego i Milnera.

Obrońcy oskarżonych występując przeciw zarzutom aktu oskarżenia, głównie atakowali biegłych i ekspertyzę dokonaną przez nich. Adw. Jodziewicz oświadczył, że w sprawie niniejszej przy obliczaniu strat kolejowych szukano nie przyczyn, lecz sprawców.

Dziś nastąpi zakończenie przemówień i „ostatnie słowo" oskarżonych.

Wyrok spodziewany jest we wtorek 29 marca.

Mniejsze fabryki pończosznicze ruszyły.

Większe ruszą w poniedziałek

ŁÓDŹ, 26. 3. — Na odbytym w dniu wczorajszym ogólnym zebraniu kotoniarzy zapadła decyzja przerwania strajku. W dyskusji, jaka wynikła po przemówieniach pp. Grabowieckiego i Jurczaka, mówcy zaznaczali, że w obecnych warunkach kontynuowanie strajku nie jest celowe a przystąpienie do pracy wobec przekazania zatargu rządowej komisji rozjemczej podkreśli tylko że strajk kotoniarzy miał charakter walki o byt a nie o sukcesy polityczne.

Następnie poszczególni prelegenci wskazywali, że jakkolwiek na konferencji w Warszawie przemysłowcy przyrzekli, że w stosunku do czynniejszych robotników i delegatów szykan stosować nie będą, konieczne jest zastosowanie środków zapobiegawczych.

O ile więc zdarzyło by się, że z pewnych względów nie wszyscy kotoniarze mogliby 28. 3. rozpocząć normalną pracę (np. z powodu defektów jednej czy kilku maszyn) robotnicy podzielą się pracą, by nie dopuścić do tarć w chwili, kiedy i przemysł i robotnicy oczekują na orzeczenie komisji rozjemczej.

Jak się dowiadujemy, mimo, że termin rozpoczęcia pracy w fabrykach przemysłu kotonowego oznaczono na poniedziałek, w dniu wczorajszym przystąpili do pracy kotoniarze mniejszych fabryk pończoch, gdzie szybciej można było doprowadzić do uprzorządkowania i przygotowania maszyn.

Pracują już i robotnicy fabryki Hana, gdzie zresztą większość, należąca do „Pracy Polskiej" nie podejmowała strajku, kontynuując pracę.

Większe fabryki przemysłu kotonowego jak Eitingon i Kebsz uruchomione zostaną dopiero w poniedziałek.

W dniu wczorajszym oraz dzisiejszym przedstawiciele związków kotoniarzy obchodzili poszczególne zakłady informując robotników o sytuacji i terminie rozpoczęcia pracy.

WIELKA KONFERENCJA ROBOTNICZA

Jutro o godz. 10-ej rano odbędzie się w lokalu przy ul. Nawrot 23 wielka ogólnomiejska konferencja robotnicza Zj. P. Z. Z. przy udziale delegatów, poborców, mężów zaufania i sądów koleżeńskich.

Na konferencji wygłoszone zostaną referaty kierowników poszczególnych związków, wchodzących w skład Zj. P. Z. Z., a mianowicie pp.: Lewiaka, Grabowieckiego, Szumińskiego i Milczarka.

Ponadto przemówienie programowe wygłosi przybyły z Warszawy p. Władysław Długosz, zastępca kierownika wydziału gospodarczo - zawodowego OZN.

Konferencja zgromadzi około 400 osób.

KOMISJA ROZJEMCZA DLA SPRAW ROLNYCH.

W Łęczycy odbyły się pod przewodnictwem insp. Melechowicza dwudniowe obrady komisji rozjemczej dla spraw rolnych. Komisja załatwiła szereg zatargów a pracę i płacę.

O PODWYŻKĘ PŁAC.

W środę, dnia 30 marca odbędzie się w Okręgowym Inspektoracie Pracy konferencja w sprawie zawarcia układu zbiorowego dla robotników przemysłu budowlanego.

Wobec wypowiedzenia starej umowy, związki zawodowe budowlarzy złożyły projekt układu oraz żądania podwyżki płac.

O UMOWĘ ZBIOROWĄ DLA PRACOWNIKÓW MALARSKICH.

W piątek przyszłego tygodnia odbędą się w Inspekcji Pracy rozmowy w sprawie podpisania umowy zbiorowej dla pracowników, zatrudnionych w zawodzie malarskim. Obowiązujące do tej pory orzeczenie, normujące warunki płacy i pracy malarzy, wygasa z dniem 31 marca.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Kanclerz Hitler wygłosił w Królewcu pierwszą mowę przedplebiscytową. W przemówieniu swym podkreślił, że Prusy Wschodnie wspólnie z Polską tworzą wał przeciw bolszewizmowi.

(—) Wykłady na politechnice warszawskiej zostały zawieszone.

(—) Samochód adw. Kobylińskiego zderzył się z wozem, który uległ rozbiciu. Koń został zabity, szofer i woźnica odnieśli ciężkie rany, adw. Kobyliński — lekko ranny.

(—) Dnia 7 maja zostanie otwarta w Łodzi wystawa higieniczna.

(—) Przy ul. Zamenhofa 38 w Łodzi utonął w wannie aplikant adwokacki, 27-letni J. Rabinowicz.

(—) W czwartek 31 bm. odbędzie się posiedzenie Rady Przybocznej.

(—) Komisja wybrana przez Radę Przyboczną, celem zrealizowania wniosku radnego red. Stypułkowskiego w sprawie budowy nowych szkół w Łodzi, uchwaliła opracować memoriał w tej sprawie do władz naczelnych, celem uzyskania upoważnienia dla prezydenta Godlewskiego zaciągnięcia 20-milionowej pożyczki na budowę szkół.

ŻYCIE PABIANIC

700 tysięcy zł. pożycza miasto.

UCHWAŁY RADY MIEJSKIEJ.

Na drugim z rzędu w bieżącym tygodniu posiedzeniu Rady Miejskiej m. Pabianic, które odbyło się onegdaj w sali straży uchwalono zaciągnięcie pożyczek przez miasto na różne cele w łącznej sumie około siedmiu tysięcy złotych. Innych poważniejszych spraw nie poruszano, ograniczając się niemal wyłącznie do akceptacji uchwał zaciągnięcia pożyczek.

WOJEWÓDZKI ZJAZD TKACZY CHAŁUPNIKÓW.

Obrady w sali Hotelu Polskiego.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 27 bm. odbędzie się w Pabianicach zjazd tkaczy chałupników z całego województwa łódzkiego. Program zjazdu przewiduje między innymi o godz. 10 rano uroczyste nabożeństwo w kościele św. Mateusza na Starym Mieście po czym odbędą się obrady zjazdu w sali Hotelu Polskiego przy ul. Zamkowej 1 które zostaną zakończone wspólną herbatką.

KOMUNIKAT WŁADZ POLICYJNYCH.

Władze policyjne m. Pabianic podają do ogólnej wiadomości, że wszystkie odbywające się obecnie targi i jarmarki muszą być zakończone punktualnie o godzinie 16-ej t. j. o 4-ej po południu. Wszystkie kramy, kioski i wozy winny być do tej godziny usunięte z targowisk. Niestosujący się do niniejszego zarządzenia policji karani będą w trybie administracyjnym.

NAPAD NA MIESZKANIE.

Pawlaczyk Leon i Karol, zamieszkali przy ul. Kilińskiego 35 w stanie nietrzeźwym wpadli do mieszkania Józefa Andrzejaka przy ul. Kilińskiego 15 i srodze go poturbowali. Poszkodowany o napadzie doniósł policji, która spisała dpowiedni protokół.

DROBNE WYKROCZENIA I KRADZIEŻE.

Właściciel sklepu spożywczo-kolonialnego przy ul. Kilińskiego 10, Pawlak Michał pociągnięty został do odpowiedzialności karnej za brak cenników na artykułach pierwszej potrzeby.

Tomaszewski Bronisław z ul. Myśliwskiej Nr. 38 na ulicy Szpitalnej zaczepiał przechodniów.

Kasprzakowi Konstantemu, zamieszkałemu przy ul. Skargi 18 skradziono 8 królików wartości 17 zł.

Glinkowskiej Weronice, zamieszkałej przy tejże ulicy pod numerem 67 skradziono garderobę i różne drobne przedmioty łącznej watości 50 zł.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

„Oświatowe" — ul. Gdańska — „Szczęśliwa 13-tka".

„Nowości" — ul. Kościuszki 14. —Nowe przygody Tarzana p. t. „Tarzan i zielona bogini"

Kradzież opon i dętek

przez okienko w piwnicy.

ŁÓDŹ, dnia 26 marca. — Ch. Tenenblum, właściciel firmy „Berson - Semperit" przy ul. Narutowicza 16 stwierdził, że od dłuższego czasu z magazynów wynosi nieznany złodziej systematycznie opony i dętki rowerowe. Tenenblum powiadomił o tym Wydział Śledczy, którego wywiadowcy ustalili, że kradzieży dopuszcza się pomocnik dozorcy domu S. Grześkiewicz, a jego wspólnikiem w kradzieży jest S. Freus, zatrudniony u S. Opatowskiego przy ulicy Piotrkowskiej 70.

Grześkiewicz, zamieszkały w suterenie domu, gdzie mieści się firma Berson - Semperit dokonywał kradzieży przez małe piwniczne okienko magazynu.

Skradzione opony i dętki odprzedawane były następnie niejakiemu Stelmaszczykowi, który miał swoich odbiorców wśród klienteli wiejskiej.

Wczoraj przed Sądem Okręgowym odpowiadali obaj sprawcy kradzieży i paser. Grześkiewicz skazany został na 8 mies. więzienia, Freus na 1 rok więzienia, a Stelmaszczyk na 6 mies. z zawieszeniem.

—oOo—

Spalone gardło desperata.

Kronika pogotowia ratunkowego i pożarów.

ŁÓDŹ, dnia 26 marca. — Dzisiejszej nocy w mieszkaniu własnym przy ulicy Przędzalnianej 106 otruł się kwasem solnym Antoni Ber, lat 36. Wezwany do samobójcy lekarz pogotowia PCK stwierdził stan bardzo ciężki i przewiózł desperata do szpitala Ubezpieczalni.

Przyczyny zamachu samobójczego dotychczas niewyjaśniono.

DREWNIANE BELKI W KOMINIE.

przyczyną pożaru.

ŁÓDŹ, dnia 26 marca. — Dziś nad ranem około godz. 6-ej wydarzył się oryginalny wypadek. Mianowicie w domu nr 3 przy ul Moniuszki stanowiącym własność A. I. Chaskelisa, w mieszkaniu parterowym Nejberga zapalił się sufit.

Równocześnie w mieszkaniu na pierwszym piętrze u J. Wiadernego zapaliła się podłoga.

Wypadek został zlikwidowany przez V pluton straży pożarnej, w krótkim czasie., komisja jednak techniczna bada przyczyny powstania ognia, bowiem pożar ten ma prawdopodobnie ścisłą łączność z zapaleniem się tej samej nocy belkowania sufitu w domu sąsiednim nr 5 przy ul. Moniuszki.

I w jednym i w drugim wypadku stwierdzono wadliwą budowę przewodów kominowych, do których wpuszczone były drewniane belki.

Niewątpliwie belkowania obu domów, które mają wspólną ścianę, zapaliły się od wspólnego źródła ognia.

— Również dziś o godz. 5-ej rano w stolarni A. Wacława przy ul. Targowej 49 zapaliły się trociny i podłoga.

Wobec możliwości rozszerzenia się pożaru na cały obiekt Centrala Straży wysłała na miejsce wypadku trzy plutony.

Akcja ratunkowa trwała jednak tylko kilkanaście minut.

Ustalono, że pożar wybuchł wskutek iskry, która padła wskutek dostania się pod piłkę mechaniczną odłamka żelaza.

Straty minimalne.

Lekkie oziębienie.

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 26. 3. — Dziś o godz. 9 rano temperatura w śródmieściu wynosiła 8 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura wynosiła plus 5 stopni. Ciśnienie barometryczne — 758 milimetrów. Wraz z oziębieniem nastąpiło częściowe zachmurzenie, które będzie stopniowo przemijało.

Wiatry południowo - wschodnie.

Szczegóły wczorajszej uchwały Sejmu o zupełnym skasowaniu uboju rytualnego

Posłanka Prystorowa odpowiada na ataki żydowskich posłów

WARSZAWA, 25. 3. — Sejm przyjął wczoraj kilka poprawek Senatu i zakończył swe prace nad ustawą skarbową i preliminarzem budżetowym na rok 1938/39.

Po uchwaleniu projektu ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1937/38 poseł Hoppe zreferował projekt ustawy o pozbawieniu obywatelstwa. Celem tej ustawy jest uwolnienie naszych patriotycznych rodaków za granicą, z których przywiązania do Ojczyzny się szczycimy, od balastu, który ich obciąża w osobach właścicieli domów publicznych w Argentynie i wrogich dla Polski rzesz ghetta nowojorskiego oraz tych, co na szerokim świecie są czynnymi wykonawcami burzycielskiej roboty kominternu. — Ten balast trzeba odrzucić przez pozbawienie go prawa obywatelstwa i paszportu polskiego.

Poseł Hutten - Czapski zgłosił rezolucję, żeby rząd stosował nadawanie obywatelstwa w zasadzie tylko do osób, których pochodzenie polskie nie ulega wątpliwości.

Ustawę uchwalono wraz z rezolucją posła Hutten - Czapskiego, po odrzuceniu poprawek mniejszości.

Następnie zabrał głos wicepremier Kwiatkowski, który omówił finansowanie niektórych inwestycyj w C.O.P.

Po przerwie obiadowej uchwalono projekt ustawy o ulgach inwestycyjnych oraz pro[illegible] ustawy o zmianie granic województw: białost[illegible], kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego i wa[illegible]iego. Wniosek o wyłączenie z projektu powiatu skierniewickiego i pozostawienie go przy województwie warszawskim, został odrzucony.

Poseł Karśnicki zreferował ustawę o produkcji, sprzedaży i opodatkowaniu napojów winnych, przewidującą duże ulgi dla krajowych win owocowych. Ustawę uchwalono wraz z poprawką, że handlem win mszalnych mogą się zajmować wyłącznie chrześcijanie.

SPRAWA UBOJU.

Po uchwaleniu projektu ustawy, złożonego przez posła Długosza w sprawie zmiany Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o przymusie ubezpieczenia od ognia i o Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych, przystąpiono do debaty nad projektem ustawy, złożonym przez posła Dudzińskiego w sprawie zmiany ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach (zniesienie uboju rytualnego).

Referent projektu, poseł Dudziński, wygłosił dłuższe przemówienie. Podkreślił on, że obowiązująca obecnie ustawa z 1936 r. była wynikiem kompromisu. Art. 5 ustawy wprowadzał: 1) kontyngentowanie mięsa z uboju rytualnego, 2) obowiązek trybowania zadów tak, aby cała tusza, pochodząca z uboju rytualnego, była konsumowana przez ludność żydowską.

Jak wygląda jednak w praktyce realizowanie art. 5? Po staremu odbywa się handel przodami i zadami, dezorganizując rynek. Mało tego, dziś już można powiedzieć, że sytuacja jest daleko gorsza, niż była przedtem. Art. 5 daje bowiem nowe możliwości żydom zmonopolizowania całego obrotu mięsem w swoim ręku. Dzięki kontyngentom,

stworzono bowiem silne firmy żydowskie,

z którymi konkurencja jest coraz trudniejsza. Rzemieślnikom chrześcijanom wyznaczono ceny maksymalne na mięso, gdy od cen wolni są kontyngentowani rzemieślnicy żydzi. Daje im to możność pobierania wysokich cen za mięso rytualne, stwarzając dodatkowe możliwości rzucania zadów na rynek chrześcijański po cenach niezmiernie niskich, niemożliwych dla konkurenta chrześcijanina.

W ten sposób dało się w rękę rzemieślnikom żydom jakoby prawo opodatkowania swych współwyznawców na walkę konkurencyjną z rzemiosłem chrześcijańskim.

Podatek ten płacą nie tylko zresztą konsumenci żydzi. Wprowadzenie cen maksymalnych na t. zw. mięso „trefne", uniemożliwia jatkom chrześcijańskim sprzedaż wysoko wartościowego mięsa. Wskutek tego konsument chrześcijanin, pragnący mieć lepszy kawałek mięsa, musi zaopatrywać się w koncesjonowanej jatce żydowskiej i płaci tym samym poza podatkiem na kahały i rzezaków dodatkowy podatek na walkę z konkurencją chrześcijańską.

W ten sposób pęd rzemieślników chrześcijan do złamania monopolu żydowskiego w tej dziedzinie **został odrazu zahamowany** i jeżeli nie przyjdzie ustawowa pomoc w postaci skreślenia art. 5, uniemożliwi się na dłuższy przebieg czasu rzemiosłu chrześcijańskiemu wygranie tej walki z hegemonią gospodarczą żydów na tym niezmiernie ważnym odcinku.

W praktyce za tym podział rynku na zwykły i rytualny okazał się iluzoryczny i niewykonalny, czyli, że art. 5 ustawy nie spełnił swego zadania, a spowodował jedynie masę nadużyć. Nadużycia te przeważnie uchodzą bezkarnie, ponieważ w wielu miejscowościach nie ma możliwości przeprowadzenia odpowiedniej kontroli.

Zaszła więc potrzeba znowelizowania ustawy z 1936 r. w kierunku **zupełnego skasowania** uboju rytualnego, czyli przywrócenia tej ustawie pierwotnego jej brzmienia w myśl wniosku p. posł Prystorowej. Cel ten pragnie osiągnąć projekt niniejszej ustawy.

W dalszych wywodach pos. Dudziński polemizuje ze stanowiskiem p. ministra rolnictwa, zajętym na posiedzeniu komisji.

W ostatecznym razie oświadcza referent, może być u nas po wprowadzeniu zakazu uboju rytualnego małe zakłócenie w obrocie, trwające kilka tygodni.

Jeśli żydzi chcą wysuwać zastrzeżenia, że ustawa ta uniemożliwia im swobodne wykonywanie praktyk religijnych, przywiązanych do uboju zwierząt w rzeźniach, to z równą pretensją mogliby wystąpić do ustawodawstwa polskiego mahometanie, których ustawy polskie karzą więzieniem za bigamię, gdy zgodnie ze swoją religią mają po trzy żony prawowite naraz.

Przeciwko wnioskowi w imieniu min. Poniatowskiego wypowiedział się wicemn. rolnictwa Jaroszyński.

Poseł Rubinstein zapowiada, że żydzi w razie uchwalenia ustawy powstrzymają się od spożywania mięsa.

Pos. Prystorowa uważa, że nienormalną rzeczą jest w Polsce patrzeć na każde zjawisko tylko w płaszczyźnie interesów żydowskich.

Zwracając się do posłów żydowskich mówczyni podkreśla:

„Panowie nam zarzucają sadyzm, znęcanie się. To jest głęboka niewdzięczność ze strony pana (zwrot do pos. Sommersteina). Wobec tego, co się dzieje na prawo i na lewo, na wschodzie i zachodzie niechże pan panie pośle, **oceni tę ojczyznę, w której pan mieszka.** (Oklaski).

Przemawiał jeszcze referent poseł Dudziński, który kończąc swoje wywody i zwracając się w stronę posłów żydowskich, mówca woła: „Chcemy strukturę gospodarczą uporządkować i powtórzę to, co mówił dziś rano pos. Hoppe:

Nie przeszkadzajcie nam, jeżeli będziecie przeszkadzali, to naród polski was zgniecie, albo usunie was ze swej drogi". (Oklaski).

Przystąpiono do głosowania. Odrzucono wszystkie poprawki łącznie z poprawkami rządu, zgłoszonymi na plenum, po czym ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Wpłynął i został przyjęty do laski marszałkowskiej projekt ustawy posła Budzyńskiego o zwalczaniu masonerii. Zapowiedź o tym ostatnim projekcie została przyjęta oklaskami.

Na tym porządek dzienny wyczerpano.

ŻYCIE ZGIERZA

Liczba zatrudnionych na robotach miejskich

powiększa się z każdym dniem

W roku bieżącym roboty subwencyjne rozpoczęto w naszym mieście dużo wcześniej niż w sezonie ubiegłym. Podczas gdy w r. ub. roboty rozpoczęto od 1 kwietnia, to obecnie mamy zatrudnionych już około 300 robotników. Liczba ta jednak stale się powiększa w miarę rozszerzania się robót.

Obecnie wznowiono już regulację rzeki Bzury, oraz prowadzony jest remont i brukowanie ulic. „Gwóźdź" programu robót na r.b. — budowa kanalizacji jest jednak jeszcze nie rozpoczęta.

Plan robót przewiduje budowę głównego kanału odpływowego, jaki będzie ciągnął się od zbiegu ul. gen. Dąbrowskiego, Piłsudskiego i Focha wzdłuż ul. Focha, Konstantynowskiej do jej zbiegu z szosą konstantynowską i Śniegockiego.

Wybudowanie tego kanału pozwoli, mimo braku dalszej kanalizacji, odciążyć przeładowane ścieki skupionych przy ul. gen. Dąbrowskiego fabryk.

Z regulacją rzeki Bzury chciano już w r.b. zakończyć, t.j. wybudować nowe koryto aż do stawu miejskiego. Oprócz tego będą prowadzone roboty przy brukowaniu ulic nowych i remoncie starych. Kontrola Funduszu Pracy prowadzonych robót jest bardzo skrupulatna.

Zarząd Miejski za otrzymane pieniądze może wykonywać tylko te roboty, które zaakceptował Fundusz Pracy.

W związku z tym dość ważne dla miasta prace, jak budowa nowej ulicy, o ile nie zatwierdził jej Fundusz Pracy zostają odłożone.

IMPREZA K. S. M. M.

Katol. Stow. Młodz.. Męskiej oddział w Zgierzu wystawia w niedzielę, dnia 27 bm. dramat w 4 aktach Henryka Houbena p.t. „Dopóki matkę masz", ilustrujący niebezpieczeństwa zagrażające w dzisiejszych czasach młodzieży.

Tę próbną sztukę KSMM wystawia o godz. 16 dla dzieci i młodzieży kształcącej się oraz o godz. 19 dla starszych.

Tanie bilety umożliwią wszystkim obejrzenie tej nowoczesnej sztuki.

ODCZYT DR B. FICHNY.

W poniedziałek, dnia 28 bm. o godz. 19.30 w sali „Białej" przy ulicy Piłsudskiego 17, odbędzie się wielkie zebranie członków organizacji zrzeszonych w Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, na którym specjalny referat wygłosi dr Bolesław Fichna.

Wejście za okazaniem legitymacji własnej organizacji.

REPERTUAR KIN.

Kino „Apollo" wyświetla obecnie film p.t. „San Francisco".

Kino „Venus" wyświetla obecnie film p.t. „Szesnastolatka".

PO KONCERCIE.

Wczorajszy koncert znakomitego pianisty, p. Szpinalskiego, i artystki, p. A. Szlemińskiej, zgromadził w sali Liceum Pedagogicznego liczne rzesze amatorów muzyki i śpiewu. Nabita publicznością sala rozbrzmiewała po każdym numerze nieustannymi brawami i zmuszała obu wykonawców do wielokrotnego bisowania.

Gra p. Szpinalskiego była ucztą dla znawców, p. Szlemińska miłymi piosenkami chwytała słuchaczy za serce.

Na granicy szwajcarsko-włoskiej.
Kolejką na szczyt góry
WIOSNA NAD JEZIOREM LUGANO.

Lugano, w marcu.

Z trzech kolejek w okolicy Lugano na Monte Bré, Monte San Salvatore i Monte Generoso, ta ostatnia najrzadziej bywa odwiedzaną, z tej prostej przyczyny, że jest najdalsza i najdroższa, przy tym do zwiedzenia tego drugiego Rigi trzeba idealnej pogody, by móc objąć wzrokiem wspaniałą panoramę alpejską. Czub Monte Generoso sięga 1.704 metrów nad poziom morza, czyli 1.500 ponad poziom jeziora Lugano. Dzięki tej różnicy wysokości na krótkiej przestrzeni, napawać tu można oczy olbrzymim widokiem. Dawniej wycieczka ta była luksusem, sam bilet bowiem kosztował około 20 franków, dziś za tę cenę ma się kolej i całodniowy pobyt w hotelu, a ceny niedzielnych biletów obniżono nawet do 8 fr.

O wczesnym ranku wyrusza się białym statkiem z Lugano w obliczu czubów San Salvatore i Monte Bré, różowo-liliowych w porannym słońcu. Marcowe słońce grzeje na dobre i liczni wycieczkowcy ubrani są już **prawie jak na lato.** Przecinamy jezioro, przesuwając się popod tamą kolejową po opuszczeniu komina i lądujemy w Capolago. Stąd wiedzie zębata kolejka od razu bystro w górę. Małe, po brzegi nabite gośćmi dwa wagoniki pcha zabawna mała lokomotywa parowa, sapiąc uciążliwie. Poprzez lasy kasztanowe, skały, wiadukty przebijamy się ku środkowej stacji Bellavista, rozkoszując się słońcem i coraz rozleglejszym widokiem. Zawrotne serpentyny i uczepione nad przepaścią wiadukty wiodą na skalisty szczyt, pod którym przylepiony do skał widnieje dość wielki hotel. Wjeżdżamy na górę pod znak triangulacyjny i rozglądamy się w rozległym widnokręgu. Od niziny mediolańskiej po Gatthar da piętrzą się, w zimowym jeszcze stroju, długie pasma gór alpejskich.

Dzięki wręczonym nam przez uprzejmego konduktora mapom i fotografiom, rozpoznajemy kolejno wszystkie ważniejsze masywy i szczyty: Monte Rozę, przytulony do niej Matterhorn, Jungfrau itd. W skupieniu stoi przy triangulacyjnym znaku rosły karabiner włoski i uprzejmie objaśnia nam nazwy widocznych ku wschodowi Alp Tessyńskich. Na południu błyszczą jak srebrne kropki dachy Mediolanu i rozsiane na równinie osady, a fantazyjnie powycinane fiordy Lago Maggiore i Lago di Lugano przenoszą nas w krainę niemal baśni. Pogoda cudowna. Kozy, pasące się już na słonecznych trawiastych łączach, fikają pociesznie, a zwabione do nas solą, sięgają nam zuchwale do twarzy.

Niebo bez jednej chmurki zamyka ten kolejdoskop widoków. W rozmaitych językach wykrzykują swój podziw kuracjusze z Lugano, obserwując wszystkie znane obiekty nadbrzeżne: Morcote w bukietach świeżo rozkwitłych czereśni, Arogno wyglądające stąd w sadach migdałowych jak różowa kula, słynna szosa Strada di Gandria przecinająca ciemną linią jasne kwieciste stoki Monte Bré, Capolago wtulone w mury obrosłe glicynią. Stąd spojrzenie wznosi się na olbrzymie zwały wiosennych śniegów na szczytach. Cóż tu dziwić się, że Wielkanoc to najulubieńsza pora dla zwiedzania Tessinu? Tonie on już w kwiatach, odcinających się od białego tła szczytowych śniegów.

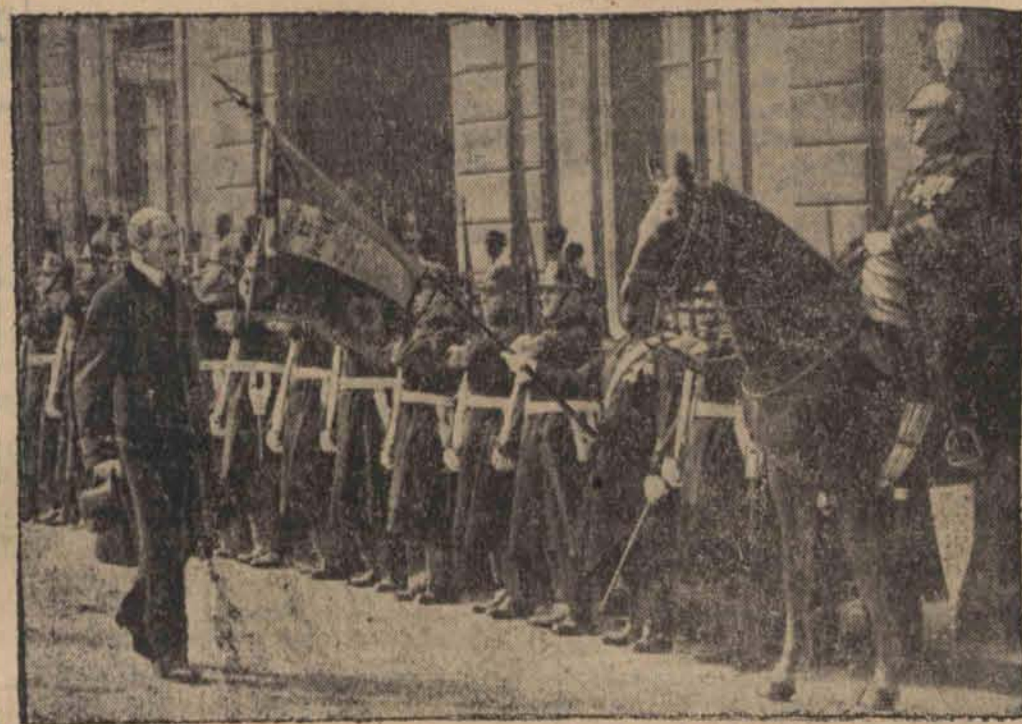
Na zabawie z kozami, studiowaniu gór, miast i map pogwarce z przemiłym carabignerim (przez szczyt Generoso przechodzi granica włoska) czas schodzi szybko. Już gwiżdże z dołu mała lokomotywa; pierwszy sygnał to do powrotu. Bo też jest już druga po południu, a kawał drogi przed nami. Powolne zsuwanie się w chłód lasów kasztanowych, nad błękitną płachtę wody, jest zarazem rozkosznym nurzaniem się w nagrzanym wiosennym powietrzu i nasycaniem się widokami, otwierającymi się niespodzianie po obu stronach wagoniku. Jeszcze raz zatrzymujemy się na kwadrans w Bellavista, dzięki czemu wzrok zapuszcza się ponownie w zatoki jeziora i nadbrzeżne osady. Maroggia, Rovio, Campione ze słynnym kasynem gry, ciemny czub Salvatore i ciągle jeszcze biały mur Alp jak niezdobyta twierdza.

Oczarowani wycieczką goście dyskutują o nowej, jutrzejszej jeździe do St. Moritz wzdłuż całej fantastycznej Gandriastrasse, która jest nową atrakcją tego zakątka. Biały statek trąbi już w Capolago.

W.

—ooo—

Król Danii u prezydenta Francji.



Król Krystian X odwiedził w drodze powrotnej z Riviery do Kopenhagi prezydenta Lebrun. Na zdjęciu: Król Danii przechodzi przed frontem gwardii narodowej przed pałacem Elizejskim w Paryżu.

Dramat rodzinny drwala.
CÓRKA SPRZECIWIŁA SIĘ WOLI OJCA...

Krwawy dramat rodzinny rozegrał się w małym miasteczku Lagnes koło Awinionu. Młoda, 23-letnia dziewczyna, panna Aurelia Caredo, córka włoskiego drwala, mieszkającego w tym miasteczku od szeregu lat zraniona została ciężko przez ojca strzałami z fuzji w okolicznościach jeszcze niewyjaśnionych należycie.

Około wieczora sąsiedzi drwala usłyszeli przeraźliwe krzyki dziewczyny, dolatujące z domu drwala. Drwal ścigał swoją córkę, strofując ją brutalnie, potem zdjął z ramienia strzelbę i oddał do niej dwa strzały. Dziewczyna padła na ziemię, raniona w głowę, w plecy i w ramiona.

Gdy sąsiedzi pobiegli po żandarmów, drwal zabarykadował się w domu, wyprowadziwszy poprzednio syna. Wezwani żandarmi zaczęli oblegać dom, lecz siły ich były niewystarczające. Wysłano do drwala jako emisariusza jego syna z wezwaniem, ażeby się poddał. Wywiązał się następujący dialog między ojcem, a synem.

— Ojcze, błagam cię, poddaj się!

— Czy Aurelia nie żyje?

— Nie, ojcze, ale nie ma nadziei uratowania jej życia.

— Ach, a więc po co mam się poddawać. Żegnaj synu!

W trzy minuty później rozległ się strzał. To drwal popełnił samobójstwo, strzeliwszy do siebie ze strzelby. Tymczasem córka jego umarła w szpitalu. Dramat powstał prawdopodobnie wskutek tego, że córka chciała wyjść zamąż wbrew woli swego ojca.

Trzykrotna ucieczka wiarołomnej żony.
Rozpaczliwy czyn robotnika.

Przed sądem przysięgłych w Paryżu stanął robotnik Henryk Leroux, który w brutalny sposób zamordował swoją trzecią żonę. Owdowiawszy po drugiej żonie, Leroux ożenił się z młodą dziewczyną, Marceliną Geraudel o piętnaście lat od niego młodszą. Leroux był bardzo solidnym robotnikiem i mężem, natomiast młoda jego żona była lekkomyślna. Zdradzała swego męża, lubiła się bawić, trwoniła pieniądze w teatrach i kinach.

Małżeństwo żyło przez dłuższy czas w niezgodzie, wkońcu Marcela pewnego dnia uciekła od męża do Tulonu. Leroux pojechał za nią, przebaczył jej i przywiózł ją ze sobą do Paryża. — Zgoda nie trwała długo, bo Marcelina znalazła sobie nowego kochanka, z którym zamieszkała na przedmieściu. Nowe próby pogodzenia się zakończone zostały powrotem niewiernej Marceliny do męża. Trzecia ucieczka Marceliny zakończyła się już tragicznie.

Marcelina zamieszkała z młodym kochankiem. Leroux odnalazł ją i namawiał do powrotu. Gdy Marcelina odmówiła i chciała go wyrzucić z mieszkania, Leroux wyjął błyskawicznie brzytwę z kieszeni i zadał swojej żonie straszliwy cios w szyję, przecinając jej gardło i kręgosłup. Przewieziona do szpitala Marcelina umarła.

Leroux bronił się przed sądem tym, że miał zamiar popełnić samobójstwo, lecz brutalne zachowanie żony popchnęło go do tego strasznego kroku. Ponieważ świadkowie zeznali bardzo niekorzystnie na rzecz zmarłej żony, sąd uwolnił Lerouxa od kary.

Adam Czekalski

KSIĄŻĘ się żeni

Powieść **28**

XV.

WIZYTA KS. MACIEJA.

Książę Michał wyjechał w towarzystwie „narzeczonej" do stolicy, aby tam osobiście poczynić wszelkie zakupy, jakie wymagało nowe stanowisko pani Jenty. Na straży zaś w Babipolu zostawił zaufanego Januarego, którego tym razem z sobą nie zabierał w podróż, uważając, że jako już prawie zupełnie zdrów, da sobie radę z każdym innym kamerdynerem, a pan sekretarz osobisty i zaufany sługa książęcy w jednej osobie, czyli pan January Polityński, najlepiej dopilnuje wszystkiego na miejscu.

Po odjeździe książęcej pary, Polityński odetchnął z prawdziwą ulgą. A zaledwie ordynacka limuzyna zniknęła na pierwszym zakręcie w parku, January zwołał do gabinetu książęcego wszystką służbę pałacową i oznajmił jej swobodnie:

— No, robaczki, skoro kota nie ma w domu, niechaj się myszy weselą. Udzielam wam wszystkim, nie wyłączając kucharzy i pokojówek, tygodniowego urlopu. Możecie przez ten czas robić, co wam się żywnie podoba byleście mi tylko liberie zostawili w pałacu i nie łazili po okolicy w książęcych szatach. Dzisiaj mamy czwartek. Od dziś za tydzień, o godzinie siódmej rano wszyscy jak jedna dusza, macie stanąć na swoich posterunkach.

— W górę pana sekretarza! — huknął pierwszy kucharz książęcy, tłuścioszek na wszystkie strony tak okrągły, jak tradycyjna pyza.

— Niech żyje pan sekretarz! — zawtórowały mu inne głosy i zanim January się zorientował, już go porwano na ręce i dalejże podrzucać w górę, coraz wyżej i wyżej, że latał, jak kukiełka podrzucana na prześcieradle.

— A bodaj was dżuma podusiła! — pienił się Polityński. — Idźcież wszyscy do miliona wyleniałych czartów, bo wam łby porozbijam.

Ale groźba ta niewiele pomogła, gdyż rozradowana służba podrzucała go w dalszym ciągu, nie słuchając ani próśb, ani gróźb. W końcu jednak udało się Polityńskiemu trzasnąć w łeb kucharza, kopnąć jednego z najbardziej krewkich kamerdynerów i zrobiwszy niewielką lukę w gromadzie, wpadł w nią jak kłoda i potłukł się dość solidnie na wyfroterowanej podłodze.

Służba w jednej chwili rozbiegła się na wszystkie strony.

Roztarłszy ręką potłuczone miejsce, January uprzątnął pewien drobny nieład, jaki powstał po takim rumorze, przyprowadził garderobę do porządku i ująwszy słuchawkę telefonu, połączył się z Czuryłą w administracji.

— Rzuć pan w diabły wszelkie księgi i papiery — mówił do mikrofonu — i przychodź pan do mnie. Maharadża wyjechał na dziesięć dni do stolicy, trzeba ten radosny wypadek godnie uczcić.

Czuryło zaczął się początkowo wymawiać brakiem czasu i nawałem pracy, ale January tak długo nalegał i nastawał, że w końcu przekonał starego.

— Dobrze — zgodził się po półgodzinnych molestacjach pan Alojzy — zaraz tam do pana przyjdę.

I w rzeczy samej, po kwadransie, pan administrator zjawił się w pałacu we własnej osobie.

— Siadaj pan, panie administratorze — zapraszał z całkowitą swobodą January. — Wywlokłem z loszku książęcego parę butelczyn jakiegoś wińska, którym uczcimy radosną swobodę i odprawimy stypę na pogrzebie brody maharadży.

— Czekajno pan, jestem ogromnie ciekaw, jak się urządziła ta — żydówka z Drohobycza.

— Nic tam nie zobaczysz pan ciekawego. Wszystko tak, jak to urządziliśmy jeszcze latem.

— Lecz zawsze musi tam być dzisiaj trochę inaczej.

— Innymi perfumami tylko pachnie, jakąś paczulą czy innymi diabelstwami. Siedź pan spokojnie, później, kiedy opróżnimy jednę i drugą butelczynę, zaprowadzę tam pana.

I January, sadzając gwałtem administratora na własnym książęcym fotelu, wyciągnął z kredensu parę butelek i postawił je na stoliku.

— Cóż pan chcesz: czerwone reńskie, burgundzkie, czy hiszpanskie Ximenes?

— Próbujmy wszystkiego po kolei, aż dojdziemy smaku.

— No to jazda!

I January nalał pełne kielichy krwistego burgunda.

Opróżnili naczynia jednym haustem i January znów nalał. Pili spokojnie, z namaszczeniem, ale metodycznie, nie pozwalając, aby naczynia próżne stały przed nimi.

Po jakichś dwóch godzinach wino zaczęło robić swoje. January podśpiewywał i „nabijał" się z maharadży i jego „narzeczonej", opowiadał Czuryle najrozmaitsze „kawały" z czasu swojej podróży zagranicą i bawił kompana dowcipami. Czuryło natomiast pomrukiwał tylko chwilami i sapał jak miech kowalski.

— Jestem strasznie ciekawy — odezwał się w pewnej chwili administrator — jak do tego wszystkiego przyszło.

—Do czego mianowicie, panie Alojzy?

— No, do tej miłości starego Nerona czerwonobrodego do Judyty.

— Ach, powiadam panu, że zakochał się w niej w jednej chwili, jakby piorunem rażony. Potem bredził o niej całymi dniami, wiercił mi dziurę w brzuchu, aż mnie nieraz mdłości brały. Że też w takim starym piecu potrafi diabeł rozniecić jeszcze takie okrutne ognisko.

— Ot, wiadomo, zawsze „toto" było niespełna rozumu.

January parsknął śmiechem.

— Czego dał najlepszy dowód urządzeniem panaowego psiego koncertu i zamurowaniem drzwi.

Pan Alojzy zawtórował swoim tubalnym głosem sekretarzowi i obaj panowie śmiali się długo i radośnie, a potem January otworzył znowu dwie butle Ximenesu i nalewając niezdarnie wino, mówił:

— Pijmy, panie administratorze, bo pewnie tyle naszego.

— No pewnie, po śmierci już nam wina nie dadzą.

— Ach, gdzie tam jeszcze śmierć! I nie o to mi chodzi. Ale kiedy stary maharadża się ożeni, o ile przedtem nie znajdzie się w kryminale za bigamię, co Panie Boże jak najprędzej dopuść, pewnie nam tam madama Sucho-Stawińska kropeleczki tego nektaru z piwnicy ordynackiej nie popuści.

— Będzie wolała sprzedać po lichwiarskiej cenie.

— Albo urządzi znowu w pałacu pensjonat, jak miss Atkinson, i będzie raczyła tym winem naiwnych człowieczków, którzy się tu zbiegną.

— A ona będzie zgarniać grosiaki i śmiać się w kułak.

— Pal licho, pijmy, panie Alojzy.

— Pijmy, panie January!

— Zdrowie pana, administratorze!

— Zdrówko kochanego sekretarza osobistego maharadży.

— I plenipotenta maharani.

I pili dalej, opróżniali flaszkę po flaszce, a „trupy" January umiejętnymi rzutami chował pod otomanami, ustawionymi w dwóch rogach gabinetu.

Bawili się tak długo w wieczór, aż tak posnęli na stoliku książęcym.

Mecz rugby.



Moment z meczu w rugby między reprezentacją Francji i Anglii, rozegranego na paryskim stadionie Buffalo.

ECHA ZE STOLICY.
Życie Warszawy w kilku wierszach

Dyrekcja Tramwajów i Autobusów ogłosiła przetarg na dostawę 60 wozów tramwajowych silnikowych i 40 przyczepnych. Zwiększenie taboru tramwajowego o poważną liczbę stu wozów, przyczynić się może do znacznego usprawnienia ruchu tramwajowego w stolicy. Ilość tramwajów powiększy się o blisko jedną szóstą część obecnego stanu.

Jeśli chodzi o przeznaczenie nowych tramwajów, to najprawdopodobniej, ze względu na nadmierne zatłoczenie niedostatecznie przelotnych ulic centrum Warszawy, zostaną przeznaczone do zasilania ruchu na przedmieściach.

Takie zużytkowanie nowego taboru uzasadnione jest ze względu na szybką zabudowę peryferyj stolicy i możliwość budowania na nich szerokich arteryj o dużej przelotności.

Komunikacja przedmieść z centrum miasta oprze się w przyszłości wyłącznie niemal na ruchu tramwajowym, podczas gdy śródmieście obsługiwane będzie przez autobusy. Z chwilą zaś wprowadzenia nowych stu tramwajów, powstaną warunki dla całkowitego niemal unormowania komunikacji na paryferiach, co pozwoli na znaczne usprawnienie ruchu w śródmieściu

* * *

Ostatnio wznowiono roboty na wiadukcie nad ul. Jeziorańskiego, który ma skracać i ułatwiać dojazd do mostu kołowego pod Cytadelą. Obecnie prowadzone są roboty wykończeniowe na szkarpach i przyczółkach oraz montowane są instalacje oświetleniowe. Wkrótce wiadukt zostanie całkowicie ukończony i oddany do użytku.

* * *

Zarząd Miejski w Warszawie uchwalił wyłożył do publicznego przeglądu ogólne i szczegółowe plany zabudowania terenu Dynasów, terenu przy ul. Bielańskiej, Długiej, Potockiej i innych.

* * *

Na ekranie — „W cztery oczy", jeden z najlepszych filmów z kategorii tzw. „szpiegowskich". Interesujący od pierwszej do ostatniej sceny, dzięki świetnemu scenariuszowi, reżyserii i grze wykonawców. Najlepsza kreacja Dolores del Rio w całej jej dotychczasowej karierze. Bardzo dobrze grają: Lionel Atwill, Peter Lorre i inni. Film obfituje w sceny pełne napięcia dramatycznego, ujęte z prostotą i siłą wyrazu.

* * *

Obecnie kursuje w Warszawie dwanaście taksówek, zaopatrzonych w radio, instalacja którego nie wymaga specjalnego pozwolenia władz przemysłowych, jedynie normalnego zgłoszenia w dyrekcji poczt.

* * *

Przed kilku dniami w otwartym miejskim Domu Turystycznym przy ul. Starynkiewicza odbyła się konferencja prasowa, poświęcona zagadnieniom turystyki i hotelarstwa w Warszawie.

Uroczystość poświęcenia ukończonego fragmentu Domu odbędzie się przy końcu bieżącego miesiąca.

KRATECZKI.

Śnieżne wspomnienia.
Nerwowy dozorca.

Już nie ma żadnej wątpliwości, że jest wiosna.

Onegdaj rano wstąpiłem do swego zegarmistrza. Przyjął mnie z uśmiechem na twarzy.

— Cóż pan taki rozradowany? — pytam.

— Wiosna. Ożeniłem się i otworzyłem swojej żonie interes.

Teraz ja się uśmiechnąłem.

— Co się pan śmieje panie Zet? Ja przecież mam na myśli magazyn mód.

Porozmawialiśmy sobie jeszcze trochę i poszedłem dalej.

W parku pełno i gwarno. Siadam na ławce. Obok mnie siedzą dwie nianie i gwarzą.

— Ale swoją drogą ta wiosna rozbiera...

— Mnie mój Antoś.

Na ławce siada teraz jakichś dwóch jegomościów.

— No i cóż panie Feliks, jak tam żona czuje się w tę wiosnę.

— Ano niezgorzej... Leży sobie w łóżku z dziejami grzechu.

— Z kim?

— Nie z kim, a z czym! Nie wiesz pan? Leży w łóżku i dzień w dzień czyta tę powieść „Dzieje grzechu".

— Ale, ale spójrz no pan na tę kobietę z różą. Stary jucha krzak a pączki sobie puszcza.

Wstają i idą dalej. Przede mną idzie on i ona. Trzymają się pod rękę. On jej szepcze coś do ucha, ona ciągle odpowiada mu:

— Nie, nie, nie...

On nie ustępuje ani na chwilę i szepcze dalej. Ona po pewnym czasie:

— No dobrze, ale jutro kup mi wiosenny kostium.

Naraz wpadam prosto w objęcia swego przyjaciela Stacha.

— Jak się masz, dokąd tak się śpieszysz?

— Ja?

— Ach przepraszam, to ja się śpieszę. Serwus! Bądź zdrów!

— Ale dokąd do licha?

Stach spuszcza skromnie oczy.

— Widzisz, jakby ci to powiedzieć!... żona wyszła, wiosna, przyszła...

Ruszam dalej, ale niebawem zatrzymuję się znów, aby posłuchać rozmowy wstawionego jegomościa z policjantem.

— Pan straszny myśli, że jestem wstawiony, co?

— Idź pan do domu!.

— Któż dziś chodzi do domu? Dlaczego pan nie idzie do domu, a mnie wysyła Dziś panie epf tego... wiosna panie i ja jak nie tego, to tego! Zrozumiano!

Nie mogłem wytrzymać już dłużej! I ja uległem wiośnie...

DOZORCA.

Tegoroczny duży śnieg w lutym spowodował specjalne przykrości dla Zygmunta Mrowińskiego dozorcy domy przy ul. Kilińskiego. Dnia 12 lutego padał duży śnieg. i dnia 12 lutego Zygmunt Mrowiński był bardzo smutny i bardzo zdenerwowany z nieznanych zresztą powodów. Zygmunt śnieg uprzątnął, ale śnieg spadł znowu i posterunkowy zwrócił mu uwagę, że śnieg należy uprzątnąć ponownie. Na upomnienie to Zygmunt nawymyślał posterunkowemu na służbie w sposób bardzo brzydki, za co skazany został przez Sąd Grodzki na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na 3 lata.

Jerzy Krzecki.

Jutro wraca „Piłsudski" do Gdyni
Statki polskie na szerokich wodach.

Z Gdyni donoszą:

Motorowiec transatlantycki „Batory", opuścił 17 marca Nowy Jork, zabierając pasażerów, pocztę i 2201 ton ładunku, co stanowi nowy rekord statku. Poprzedni rekord frachtowy, wynoszący 2011 ton „Batory" ustalił przed miesiącem, w czasie ostatniej podróży z Nowego Jorku do Gdyni.

Dnia 19 marca, zabrawszy dodatkowych pasażerów oraz pocztę i ładunek, statek wyszedł z Halifaxu do Europy. Do Kopenhagi motorowiec przybędzie w sobotę 26 marca, do Gdyni zaś w niedzielę, 27 marca rano.

Drugi nasz motorowiec transatlantycki „Piłsudski", wraca obecnie do Nowego Jorku z t. zw. „wycieczki na ciepłe wody Ameryki" by jutro, 25 marca, wyruszyć na nową trzydniową wycieczkę do Nassau, Kingston i Hawany.

Inny statek linii Gdynia — Ameryka s. s. „Polonia" przybył 28-go marca, z Palestyny do Konstancy. W piątek, statek udał się w nową podróż do Palestyny. Jest to setny rejs „Polonii" na linii palestyńskiej.

W związku z jubileuszową podróżą „Polonii" na statku wyjechała z Konstancy specjalna 200 osobowa wycieczka. Prócz tej wycieczki parowiec zabrał 400 emigrantów, udających się na stałe do Palestyny.

Setny rejs „Polonii" zainaugurował równocześnie wiosenny ruch turystyczny na linii palestyńskiej.

Zacharterowany przez Linię Gdynia — Ameryka m. s. „Virgilant", który utrzymuje komunikację pasażersko-towarową między Gdynią a portami Zatoki Meksykańskiej", ładuje w Gdyni towary, przeznaczone dla portów Środkowej Ameryki. Dnia 31 marca m. s. „Virgilant" uda się z Gdyni do Nowego Jorku, Houston, Galveston i Nowego Orleanu.

Drugi zacharterowany przez G.A.L. statek dla linii meksykańskiej, m. s. „Vigrid" wyruszy w dniu 21 marca z Houston do Galveston, skąd po dodatkowym załadowaniu towarów wyruszy w dalszą podróż do Gdyni.

Sezon morskich wycieczek statków Linii Gdynia — Ameryka będzie się przedstawiał w roku bieżącym — jak to już pisaliśmy nieco skromniej, jak w latach ubiegłych z powodu przeciążenia statków pracą na liniach regularnych. Sezon ten rozpocznie się pięciodniową wycieczką do Kopenhagi, która wyruszy z Gdyni już w pierwszych dniach maja.

Podejrzany konserwator urody
osiadł w areszcie.

Z Wilna donoszą:

Któraż z przedstawicielek płci pięknej oprze się pokusie i nie zasięgnie rady specjalisty, gdy spostrzeże na twarzy, przychodzące z latami, zdradzieckie zmarszczki Ale porada w „gabinecie kosmetycznym" kosztuje sporo, więc nic dziwnego, że gdy w pismach ukazało się ogłoszenie pewnego maga nowoczesnej kosmetyki, że za opłatą 1 zł. może odmłodzić więdnącą twarz, odrazu pod adresem „profesora" kosmetyki posypały się złotówki jak z rogu obfitości.

Interesantki za nadesłaną złotówkę otrzymywały od „profesora" broszurki, zawierające całą recepturę, która przy systematycznym zastosowaniu miała przywrócić ich twarzom świeżość i młodość.

Skutki stosowania tej receptury były jednak fatalne. Na twarzach niektórych pań, które stosowały się dokładnie i gorliwie do wskazówek „profesora" powstały na twarzy wrzody i t. d. Przeto niektóre z nich jak np. nadobna wilnianka pani Elżbieta R. złożyły skargi do policji.

Policja wileńska skomunikowała się z policją stołeczną, która stwierdziła, że spryciarz nazywa się Aleksander Stempski. Jest... niedoszłym felczerem. „Interesy" szły mu bardzo dobrze, bowiem dzienny jego dochód sięgał 100 zł.

Obecnie Stempski osiadł w areszcie, zaś wilnianki, które chciały jego metodą nadać swym twarzom wygląd i barwę pierwszej młodości musiały się zwrócić o radę do dyplomowanych lekarzy.

Łodzianin z fałszywym paszportem
ARESZTOWANY W PORCIE GDYŃSKIM.

Z Gdyni donoszą:

W Gdyni na terenie portu zatrzymano wczoraj mieszkańca Łodzi 32-letniego Melecha Rozenkopfa, który zamierzał wyjechać do Anglii za fałszywym paszportem.

Rozenkopf zaopatrzony w sfałszowany „glejt", zamierzał na stałe opuścić przybraną ojczyznę, ulegając najprawdopodobniej psychozie swoich ziomków warszawskich, którzy tak pośpiesznie w ub. tygodniu wycofywali swoje wkłady z kas i banków.

Niefortunnego łodzianina, pragnącego swoją osobą z kolei po Polsce uszczęśliwić Anglię, zatrzymano. Dotychczas nie wiadomo, czy Rozenkopf własnoręcznie sprokurował sobie wygodny paszporcik, czy też został on w zakwestionowany dokument zaopatrzony przez zawodowych fałszerzy.

Kobieta na rogach
rozjuszonej krowy.

Z Tarnowa donoszą:

Gospodyni Jadwiga Kurgan z Ocieki (pow. dębicki) dostała się na rogi czemś rozjuszonej krowy. Nieszczęśliwej oszalałe zwierzę rozdarło brzuch. W stanie beznadziejnym ciężko ranną wieśniaczkę przewieziono do szpitala w Tarnowie.

RADIO-KĄCIK.

SOBOTA, 26 MARCA.
Warszawa I (Raszyn)
I inne Rozgłośnie Polskie.

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Słuchowisko dla dzieci pt. „Dnia 24 marca 1794 roku" — z Krakowa
16.15 Miniatury kwartetowe — z Krakowa
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 „Pani na Barwałdzie, śląski rycerz - rozbójnik" — felieton (z Krakowa)
17.15 Recital fortepianowy Francine de Hagen
17.50 Nasz program
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Pogadanka społeczna
18.15 Szkocka muzyka ludowa — płyty
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Audycja dla Polaków za granicą
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 „Diabelski jeździec" — operetka w 3-ch aktach Emeryka Kalmana
W przerwie około g. 20.45: Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna
21.55 „Szkoła poetów" — skecz (z Poznania)
22.05 „Przy kominku" — lekka audycja muzyczna
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—1.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

11.40 Muzyka z płyt — z Warszawy
15.00 O wszystkim po troszku
15.10 Muzyka z płyt
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 „Czego rodzice mogą wymagać od dzieci?"— pogadanka
18.25 Nowe nagrania rozrywkowe — płyty
18.45 Rozmowę z radiosłuchaczami przeprowadzi dyr. B. Pawłowicz
18.55 Odczytanie programu
23.00 Muzyka taneczna i piosenki — płyty
23.00—0.30 Koncert życzeń

NIEDZIELA, 27 MARCA
Warszawa I (Raszyn)
I inne Rozgłośnie Polskie.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria"
8.05 Dziennik poranny
8.15 Audycja dla wsi
9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła Najśw. Marii Panny w Piekarach Śląskich (przez Katowice)
11.00 „Madame Butterfley" — skrót opery Giacomo Pucciniego (płyty) — ze Lwowa
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Poranek symfoniczny (transmisja z Sali Saskiej w Krakowie)
13.00 Przegląd kulturalny
13.10 „O Maćku, który w górach przepadł" — opowiadanie ze „Skalnego Podhala" (z Krakowa)
13.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu małej orkiestry P. R. i Tola Mankiewiczówna — śpiew
W przerwie około g. 14: Wyniki Wielkiego Zimowego Konkursu Radiowego
14.45 Audycja dla wsi
15.45 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci
16.05 Stare pieśni ukraińskie — ze Lwowa
16.45 „Amer — ponury cień Sahary" — opowieść
17.00 Podwieczorek przy mikrofonie (transmisja z kawiarni „Arkadia" w Poznaniu)
W przerwie około g. 17.50: Reportaż ze zjazdu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet
18.55 Słuchowisko groteskowe pt. „Ciemnogród" — z Poznania
19.35 Słynni wirtuozi — płyty
20.35 Program na jutro
20.40 Przegląd polityczny
20.50 Dziennik wieczorny
21.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni
21.15 „Sensacja amerykańska" — „Wesoła Syrena"
22.00 Opowieść o Beethovenie: „Na szczyty" — reportaż
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
24.00—1.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

8.30 Muzyka poranna — płyty
8.55 Odczytanie programu
13.00 Felieton pt. „Pod błękitnym niebiem Italii"
15.45 Audycja dla dzieci
19.35 Rozmowa pt. „Ze świata pracy"
19.50 Koncert solistów
20.35 Wiadomości sportowe lokalne
23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty

M. DELAGE.

Banknoty.

Nie chcąc się spóźnić do biura, Magdalena Bourdon, która przyjeżdżała z Joinville o 7.37, musiała się przesiąść do metro najpóźniej o 7.39.

Była pewna, że na stacji pod reklamą kaloryferów dojrzy wyglądającego jej niecierpliwie Emiliana, z którym flirtowała regularnie od 7.39 do 7.50.

Ani ona, ani on nie byli zakochani, sprawiało im tylko przyjemność codzienne spotkanie i obopólna chęć wywarcia na sobie jak najkorzystniejszego wrażenia.

Poza tym nigdy z sobą nie przebywali, bo Emilian miał narzeczoną, a Magdaleny pilnowali, jak oka w głowie, i nie pozwalali nigdy wychodzić samej w niedzielę.

Tego ranka młody człowiek miał na sobie po raz pierwszy granatowy płaszcz nieprzemakalny i nie wziął kapelusza, bo już pachniało wiosną w powietrzu.

Dostrzegłszy Magdalenę, złożył gazetę sportową, którą czytywał co rano, i uśmiechnął się, patrząc jak sobie toruje drogę wśród tłumu.

— Ładnie dziś na świecie! — przywitał ją wdzięcznie.

— Nie bardzo miałam czas zauważyć — odparła.

— W zeszłym roku zamiast foki, grzejącej się przy kaloryferze, była w tym miejscu żyrafa zajadająca korniszony firmy „Fossier". Kapitalna była!

— Ależ pan ma pamięć, panie Emilianie!

— Tak mówią — przyznał z dumą — W biurze nigdy nie popełniłem najmniejszej omyłki, a w życiu to samo. Pamiętam wszystko. Na przykład, przypominam sobie, że właśnie rok temu, w poniedziałek po Palmowej niedzieli, byłem w towarzystwie mego kuzyna, i wtedy przytrafiła nam się historia z pięciosetfrankówką.

— Co za historia? Nie znam jej.

— Ach, tyle mi się przygód zdarza, że trudno o wszystkich opowiedzieć. A więc wybraliśmy się we dwóch wieczorem na spacer. Tłumno i gwarno było na ulicach. W tem Alfred nachylił się i rzucił mi przez zęby:

— Zasłoń mnie, podwiązka mi się odpięła.

Pochyliłem się i ja, a on syknął ze złością:

— Po co się gapisz? Nie potrzebuję pomocy.

Zauważyłem, że postawił na czymś nogę, i że tylko udaje, iż poprawia garderobę.

Po chwili się wyprostował. Trzymał coś w ręce, a minę miał, jak gdyby nigdy nic.

Powiedziałem mu półgłosem:

— Znalazłeś portfel? Pokaż.

Był czerwony, jak burak, obejrzał się dookoła i, przyśpieszając kroku wycedził:

— Portfelu bym nie wziął, złodziejem nie jestem. Znalazłem jeden papierek. Chodź, starczy, żeby się dobrze zabawić.

Byłem równie zachwycony, jak i on. Wziąłem go pod rękę, i pomknęliśmy, pogwizdując z uciechy. Skręciliśmy w lewo, potem w prawo i weszliśmy do pierwszego z brzegu baru.

Usiedliśmy w głębi, w słabo oświetlonym kącie i obstalowaliśmy dwa absynty. Czuliśmy się zażenowani, zdawało nam się że kelner przygląda się nam podejrzliwie. Podczas gdy poszedł do bufetu, Alfred wyjął z kieszeni pięknie szeleszczący banknot. Straciłem dech z wrażenia: była to pięciusetfrankówka.

— Muszę to rozmienić — odezwał się głośno.

Wziąłem papierek do ręki, odwróciłem go na drugą stronę, a tu na odwrocie czerwonymi literami wydrukowano:

„Gabinet dentystyczny, ulica Feydau 2. Wyrywanie zebów bez bólu, plomby, protezy".

Była to zwykła reklama.

— No, i co? — zapytała zaciekawiona Magdalena, widząc, że dojeżdżają do końcowej stacji.

— Naśmiałem się z Alfreda, a taką miałem uciechę, że zapłaciłem za absynt. Rok już minął od tego wieczoru. Co znaczy mieć pamięć!

— Lepiej byłoby mieć szczęście — zauważyła sceptycznie urzędniczka...

Biegnąc do odległego jeszcze o parę minut biura myślała o opowieści Emiliana i śmiała się sama do siebie.

Ulice były prawie puste, powoli dopiero otwierano sklepy. Chodniki były czyste, świeżo wymiecione.

Magdalena machinalnie spojrzała na jedyny papierek, leżący na ziemi. Zaczerwieniła się, ale poszła dalej. Papierek był także różowo-niebieskim fałszywym pięciosetfrankowym banknotem, niedbale złożonym.

Uszedłszy kilka kroków, panienka zawróciła:

— Wezmę go — pomyślała — mogę komu figla spłatać. Ale, widząc na papierze kurz i ślady błota, poniechała zamiaru.

Weszła do biura z biciem ósmej. Zasiadła przy maszynie i przypudrowawszy nosek, zamierzała wziąć się do roboty, gdy w progu stanęła koleżanka, panna Ludwika, zdradzając najwyższe wzruszenie.

Była to majestatyczna, ciężka, otyła i niemłoda osoba.

Ku zdumieniu Magdaleny rzuciła jej się na szyję.

— Ach, gdyby pani wiedziała, co mi się przytrafiło! — zawołała.

Drżącymi rękami poprawiła fryzurę.

— Nie zgadnie pani, co znalazłam...

— Owszem — przerwała jej Magdalena — pod płotem, przy samym biurze, reklamę gabinetu dentystycznego.

Reklamę? Co też pani mówi? Najprawdziwsze, złożone z sobą dwa banknoty po pięćset franków. Razem tysiąc franków!

Magdalena zerwała się na równe nogi.

— Ja je też widziałam, tylko że nie mam zwyczaju zbierania na ulicach nieczystości... Ale są moje!

— Mylisz się, moja panienko! — szepnęła Ludwika, blada ze złości.

— Zresztą to bez znaczenia — zatriumfowała Magdalena — bo i tak trzeba odnieść pieniądze do komisariatu.

Starą pannę zatknęło. Po dobrej dopiero chwili wykrztusiła:

— Oczywiście.

— Pójdę z panią — zaofiarowała się złośliwie Magdalena. — Chcę usłyszeć, jak będą pani winszowali. To musi być bardzo przyjemne!

W czasie przerwy udały się razem na policję.

Urzędnik załatwiał je z największą obojętnością. Kazał pannie Ludwice podpisać się w czterech miejscach, a winszować wcale nie zamierzał.

Na ulicy koleżanki uściskały się z wylaniem.

Magdalena pomyślała:

— Byłaby ukradła pieniądze, gdyby nie ja.

A Ludwika myślała jednocześnie:

— Ręczę, że [illegible] przywłaszczyła, gdyby je z ziemi podniosła.

Po czym wróciły zgodnie do biura.

Tł. Kw.

SPORT.

11 bramek strzelili Węgrzy na meczu z Grecją.

W piątek odbył się w Budapeszcie wobec 13.000 widzów mecz piłkarski o mistrzostwo świata pomiędzy Węgrami i Grecją. Zwyciężyły Węgry 11:1 (7:0), kwalifikując się do finału piłkarskich mistrzostw świata.

Trzy boiska sportowe buduje obecnie Warszawa.

Tereny sportowe w Warszawie zajmują zaledwie 60 ha, gdy w stosunku do liczby mieszkańców powinny zajmować 450 ha, a więc 7 i pół razy więcej.

Usilna propaganda wychowania fizycznego pozyskała dla czynnego uprawiania sportu tysiące gorących zwolenników zarówno wśród młodzieży, jak i w sferach robotniczych, co jest szczególnie ważne ze względu na zdrowotność tych grup społecznych.

Niestety rozwój wychowania fizycznego hamowany jest wskutek braku odpowiednich terenów i urządzeń dla ćwiczeń. Miasto, nie chcąc dopuścić do tego, już w ciągu najbliższych tygodni przystąpi do budowy trzech ośrodków wychowania fizycznego. Koszt tych robót wyniesie milion zł.

Dwa nowe ośrodki powstaną na przedmieściach i jeden w śródmieściu. W jakich punktach jeszcze dokładnie nie ustalono.

Na urządzenie ośrodka złożą się: boiska do piłki nożnej i gier sportowych, bieżnia długości 400 m., rzutnie, skocznie, natryski, szatnie, gabinety do masaży, sale gimnastyczne na okres zimowy itp.

W ośrodkach będzie się grupowało wychowanie fizyczne całej dzielnicy. Trzy ośrodki to dopiero początek — w przyszłości będzie je posiadała każda dzielnica.

Szermiercze mistrzostwa wojska. Rozegrano ćwierć i półfinały.

W piątek rozpoczęły się w Warszawie na Stadionie Wojska Polskiego zawody szermiercze o mistrzostwo wojska. Ogółem startuje 52 zawodników: 26 oficerów i 26 podoficerów.

W szpadzie rozegrano ćwierć finały i półfinały. Z bardziej znanych zawodników do finału w pierwszej klasie zakwalifikowali się: rtm. Koprowski, kpt. Tymiński, por. Klaczyński, por. Jarzębski, st. wachm Śniegocki i mat Lewandowski.

W klasie fechmistrzów do finału zakwalifikowali się z bardziej znanych zawodników st. sierż. Radtke, sierż. Skrobała, plut. Fogt, bosman mat Adamoszek.

Kpt. Szempliński i kpt. Suski nie startowali.

Bułgaria przegrała z Francją 1:6

W Paryżu rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Francji i Bułgarii. Francuzi zwyciężyli zdecydowanie 6:1 (2:0).

Bułgarzy, którzy wystąpili zamiast Austriaków, zaprezentowali się bardzo słabo, zwłaszcza obrona gości grała beznadziejnie. Punkt honorowy dla Bułgarów zdobyty został na kilka sekund przed końcem meczu.

Polonia prowadzi 12:7

W dalszym ciągu wielomeczu gier sportowych pomiędzy Polonią i AZS. rozegrano w piątek spotkanie szóstek męskich. Zwyciężyła Polonia 12:1. Stan meczu 12:7 dla Polonii.

Czortek w wojsku

Jeden z najlepszych polskich bokserów Czortek po powrocie z bałtyckiego tournee powołany został do służby wojskowej. W okresie przebywania w wojsku Czortek prawdopodobnie zasili szeregi Wojskowego Klubu Sportowego w Grudziądzu.

Kalendarz sportowy Automobilklubu Polski
OTWARCIE SEZONU 1 MAJA

Komisja Sportowa Automobilklubu Polski na ostatnim posiedzeniu pod przewodnictwem p prezesa J. Rogulskiego przedyskutowała i zatwierdziła projekt kalendarza sportowego A. P. na rok 1938-y.

Kalendarz ten wygląda następująco:

1.V. Oficjalne otwarcie sezonu sportowego zjazdem do Podkowy Leśnej.

8. V. Wiosenna jazda konkursowa, dla pań i panów (juniorzy).

15. V. Konkurs na zużycie paliwa.

22.VI. — 1. VII. XI Międzynarodowy Raid A. P. 1938.

14 — 15. VIII. Międzyklubowy turniej automobilowy Warszawa — Łódź.

11. IX. Raid pań.

22.V. Pokaz i konkurs elegancji samochodów.

25. IX. Jednodniowa jazda konkursowa

9.X. Jazda terenowa.

Sport w kilku słowach.

— Trzeci mecz bokserski o puchar im. ś.p. Otto Landecka między Krusche Enderem a Geyerem został odłożony na inny termin, gdyż drużyna pabianicka nie będzie mogła w niedzielę zorganizować meczu ze względu na brak tego dnia odpowiedniej sali w Pabianicach.

— Reprezentant Polski wagi półśredniej Hinc (Wima), po dłuższej przerwie spowodowanej złamaniem barku, znów wraca na matę. Hinc walczyć będzie jutro w meczu Wima — IKP. W ramach tego meczu odbędzie się szereg walk eliminacyjnych przed ustaleniem reprezentacji zapaśniczej Łodzi na mecz z Królewcem w dniu 10 bm.

— Pisarski został wyznaczony przez PZB do reprezentacji Polski na mecz z Węgrami w dniu 10 kwietnia w Budapeszcie. Reprezentacja składać się będzie z Sobkowiaka, Koziołka, Czortka, Woźniakiewicza, Kolczyńskiego, Pisarskiego, Szymury i Piłata. Mecz Polska — Austria, który miał się odbyć 12 kwietnia nie odbędzie się. Istnieje natomiast możliwość, że pięściarze polscy w drodze powrotnej z Budapesztu walczyć będą z reprezentacją Wiednia.

— Do biegów otwarcia sezonu lekkoatletycznego ŁOZLA napływają liczne zgłoszenia zawodników stowarzyszonych i niezrzeszonych. W biegu dla zawodników stowarzyszonych na dystansie około 4 km startować będą niemal wszyscy czołowi biegacze okręgu z Kurpessą (ŁKS) i Lachem (KE) na czele.

— W przyszłą niedzielę, 3 kwietnia od będzie się z boiska Wimy bieg na przełaj dla mężczyzn na dystansie 5 km oraz bieg dla pań na dystansie, około 1 km o mistrzostwo okręgu.

W Paryżu zakończyły się zawody bok. amatorów o mistrzostwo Francji. Tytuły mistrzów zdobyli według kolejności wag: Perrier, Bernardi, Mariotti, Walter, Rensaudie, Enseret, Andre Copin i Louis Copin.

Dziś, w sobotę, 26 bm. o godzinie 20 w górnej sali kawiarni Europejskiej w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 113 odbędzie się uroczyste rozdanie nagród uczestnikom biegów narciarskich za motocyklami, zorganizowanymi na rzecz Pomocy Zimowej w Łodzi.

Jednocześnie nastąpi przekazanie kwoty, osiągniętej z tej imprezy, dla Komitetu Obywatelskiego Pomocy Bezrobotnym.

NA BOISKACH CORAZ RUCHLIWIEJ
Program jutrzejszych imprez.

Kalendarzyk sportowy na jutro przewiduje w Łodzi następujące imprezy sportowe:

PIŁKA NOŻNA. Boisko ŁKS-u przy Al. Unii o godz. 16-ej mecz towarzyski ŁKS (liga) — Union - Touring. Boisko Sokoła o godz. 11 mecz towarzyski Sokół — ŁTSG. Na boisku Widzewa o godz. 11-ej mecz towarzyski: Widzew — Hakoah.

PŁYWANIE. W basenie YMCA przy ulicy Traugutta o godz. 16-ej: mecz reprezentacyj szkolnych Łódź — Warszawa.

GRY SPORTOWE. W sali YMCA od godz. 11-ej: finały siatkówki żeńskiej i koszykówki męskiej o mistrzostwo szkół średnich. Poza tym w Łodzi dalsze mecze o mistrzostwo.

ZAPASY. W sali przy ul. Przędzalnianej 68 o godz. 11-ej mecz o mistrzostwo drużynowe Zjednoczone — KE; w sali przy ulicy Rokicińskiej mecz o mistrzostwo drużynowe: Wima — IKP (o godz. 16-ej).

LEKKOATLETYKA. Na stadionie ŁKS-u od godz. 9.30 rano biegi otwarcia sezonu lekkoatletycznego ŁOZLA dla pań, zawodników niestowarzyszonych i stowarzyszonych.

Nagrody za projekt dyplomu 10-lecia krzewienia ciułactwa

W dniu 24 bm. w siedzibie Robotniczego Banku Spółdzielczego z ogr. odp. w Łodzi ul. Piotrkowska 261, odbyło się posiedzenie Sądu Konkursowego na rysunek dyplomu pamiątkowego, jaki ma być wydawany ciułaczom i szkołom za dziesięcioletnią pracę na polu krzewienia ciułactwa w szkołach. Przewodniczył p. Insp. Nowakowski.

Posiedzenie odbyło się z udziałem rzeczoznawców pp. dyr. dra. Minicha prof. Mieszkowskiego i Szdłowskiego.

Z ogólnej liczby nadesłanych 34 prac wyróżniono 7. Ponieważ prace nie odpowiadają przeznaczeniu i nie nadają się do reprodukcji, postanowiono I zł. 100.— i II zł. 75.— nagród nie przyznawać. Z pośród wyróżnionych przyznano III nagrodę zł. 50.— pracy oznaczonej godłem „M.M. 267" autor Paweł Świątkowski ucz. I kl. Liceum im. J. Piłsudskiego w Łodzi.

Autorami prac wyróżnionych są:

„Karo" Władysław Wanatowski, ucz. I kl. Liceum im. Stefana Żeromskiego w Łodzi,

„Gryf" Zygmunt Foltyn, ucz. IV kl. Gimnazjum im. J. Piłsudskiego w Łodzi.

„Hak" Konrad Bugajak, ucz. IV kl. Gimnazjum im. J. Piłsudskiego w Łodzi,

„Kotwica" Jan Janikiewicz, ucz. Szkoły Sztuk Pięknych im. Cypriana Norwida w Łodzi,

„Miljon" Irena Klingerówna, ucz. III kl. Gimnazjum J. Czapczyńskiej w Łodzi,

„K.W." Kazimierz Wąs, ucz. Publicznej Szkoły Dokształcające Zawodowej Zdobniczej Nr. 10 w Łodzi.

Postanowiono ogłosić nowy KONKURS otwarty na rysunek dyplomu pamiątkowego. Ustalono warunki konkursu, który przewiduje dwie nagrody: I zł. 150.— i II zł. 100.—. Termin składania prac do 1 czerwca r. b. Warunki konkursu otrzymać można w sekretariacie Komitetu Krzewienia Oszczędności w szkole ul. Piotrkowska 261, telef. 157-12, w godz. od 14-ej do 19-ej.

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW S. D. Ł.

Jutro, 27 bm. o godzinie 11.15 w drugim terminie odbędzie się w lokalu SDŁ, (Moniuszki 5) Doroczne Walne Zebranie członków Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich.

ODEZWA.

Liga Morska i Kolonialna w związku z „Dniami Kolonialnymi" które odbędą się na terenie R. P. od 7 do 13 kwietnia wydała odezwę do społeczeństwa w której wysuwa sprawę uzyskania kolonji na czoło zagadnień gospodarczych Polski.

Z parafii św. Krzyża

MISJE PARAFIALNE.

W dniach od 3 do 9 kwietnia odbędą się powszechne misje parafialne w kościele Podwyższenia św. Krzyża pod przewodnictwem O. O. Redemptorystów z Warszawy. Na zakończenie nauk misyjnych zostanie wzniesiony i poświęcony nowy krzyż misyjny na cmentarzu kościelnym.

PIERWSZA TEGOROCZNA PIELGRZYMKA NA JASNĄ GÓRĘ.

Pod wysokim protektoratem J. E. ks. kardynała prymasa Polski Augusta Hlonda i J. E. ks. biskupa Włodzimierza Jasińskiego wyruszy z kościoła św. Krzyża dnia 7 maja b. r. w godzinach popołudniowych wielka pielgrzymka do Częstochowy ku czci Królowej Korony Polski na Kongres Przyjaciół św. Jana Bosko z okazji pięćdziesiątej rocznicy śmierci tegoż Świętego. Powrót nastąpi 8 maja wieczorem na Dworzec Fabryczny.

KONFERENCJA.

W dniach 27 i 28 marca 1938 r. odbędzie się w Łodzi w lokalu Wojewódzkiego Związku Młodej Wsi (Piotrkowska 96, m. 9) konferencja prezesów i instruktorów Powiatowych Związków Młodej Wsi. Celem konferencji będzie omówienie bieżących spraw organizacyjnych. Przewidziane są m. in. następujące referaty: 1) Współczesna sytuacja społeczno-polityczne — p. Gierat St., prezes CZWM., 2) Najważniejsze zagadnienia organizacyjne i robocze CZWM. p. Pietrzyk Stefan z Warszawy, 3) Rola młodzieży w organizacji zbytu — inż. Tederko Czesław z Łodzi i 4) Chałupnictwo i przemysł ludowy — p. Ciszek Józef z Łodzi.

Jutro wynik konkursu zimowego.

Dnia 27 bm. około godz. 14.00, w przerwie koncertu z Warszawy wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia podadzą wyniki Wielkiego Zimowego Konkursu, który wzbudził wśród radiosłuchaczy olbrzymie zainteresowanie.

W odpowiedzi na konkurs, który polegał na odgadnięciu kolejności w jakiej zapowiadali specjalne audycje speakerzy Polskiego Radia, nadeszło 106.000 listów, zawierających 295.989 kuponów konkursowych.

Niewątpliwie wszyscy uczestnicy konkursu Zimowego Polskiego Radia wysłuchają z uwagą niedzielnej audycji, w której czasie podane będzie nie tylko nazwisko zdobywcy pierwszej nagrody — luksusowego samochdu „Chevrolet" ,ale również lista zdobywców dalszych cennych nagród.

CZASOPISMO SKARBOWE.

Wydawane dotychczas Czasopismo Skarbowe, poświęcone sprawom zawodowym zreorganizowano w ten sposób, że część poświęcona teorii i praktyce skarbowości zostaje wyodrębniona w osobne wydawnictwo — miesięcznik pod dotychczasową nazwą „Czasopismo Skarbowe".

Miesięcznik ten obejmować będzie dział podatków bezpośrednich, a przede wszystkim: 1) dział zawierający aktualne i fachowe artykuły z różnych dziedzin podatków pochodzących z pod pióra wybitnych teoretyków i praktyków w skarbowości; 2) bogaty i wszechstronny dział orzecznictwa, obejmujący okólniki, zarządzenia i wyjaśnienia Ministerstwa Skarbu, orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego, Sądu Najwyższego, Trybunału Kompetencyjnego z działu podatków bezpośrednich, dalej zmiany ustawowe w dziedzinie podatków bezpośrednich, oraz przepisy związkowe.

Cena prenumeraty „Czasopisma Skarbowego" — rocznie zł. 25, półrocznie zł. 14, kwartalnie zł. 7. Egzemplarz pojedyńczy zł. 2.50.

KOMUNIKAT Z. O. R.

Zarząd Koła Łódzkiego Związku Oficerów Rezerwy Rz. P. zawiadamia swych członków, że w niedzielę dn. 27 marca br. od godz. 8,30 na strzelnicy garnizonowej „Mania" (dojazd tramwajem 15) odbędą się strzelania z broni wojskowej, na które wszystkich Kolegów prosi

ZARZĄD.

BACZNOŚĆ PODOFICEROWIE REZERWY.

W dniu 27 marca 1938 roku (niedziela) o godz. 9-ej rano odbędą się strzelania z broni małokalibrowej, dla członków zrzeszonych Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy, na strzelnicy na Mani.

Strzelania odbędą się przy udziale por. Kaszyńskiego, delegata Komendy Miejskiej PW i WF, Łódź Miasto 1, który decydować będzie o przyznaniu wyborowym strzelcom O. S.

Wobec powyższego wzywa na zbiórkę, na godz. 8.45 przy ostatnim przystanku tramwajowym 15-ki na Zdrowiu Komenda PW i WF OZ. P. R. w Łodzi.

Z TOW. ŚPIEWACZEGO „ECHO".

Zarząd Towarzystwa przypomina swym członkom, że w sobotę, dnia 26 marca r.b. o godz. 19-ej w I-yszm — względnie 20 w II terminie w lokalu własnym przy ulicy Piotrkowskiej nr 92 odbędzie się walne zgromadzenie członków Towarzystwa.

Na zebraniu tym będą omawiane bardzo ważne sprawy, przeto obecność każdego członka obowiązkowa.

ODCZYT.

W dniu 2 6marca 1938 roku o godz. 19 punktualnie, w lokalu własnym Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy przy ulicy kpt. pil. Żwirki nr 8, zostanie wygłoszony odczyt przez kpt. K. Kowalskiego p.t. „Stosunek Państwa do Litwy".

Z uwagi na osobę prelegenta i na ciekawy odczyt, o punktualne i liczne przybycie członków i sympatyków prosi Zarząd Koła.

ORGANIZACYJNE ZEBRANIE KUPCÓW CHRZEŚCIJAN branży papierniczej.

W bieżącym tygodniu w lokalu Zrzeszenia Chrześcijańskich Kupców Detalicznych i Drobnych Przemysłowców Woj. Łódzk. ul. Piotrkowska 101 odbyło się organizacyjne zebranie kupców chrześcijan branży papierniczej z terenu m. Łodzi. Po wysłuchaniu referatu organizacyjnego wygłoszonego przez p. Józefa Bednarczyka, kierownika Zrzeszenia oraz po przeprowadzonej dyskusji, zebrani postanowili zorganizować się w Sekcję Branżową przy Zrzeszeniu, zwołać drugie zebranie wszystkich zainteresowanych do lokalu Zrzeszenia na dzień 30 marca rb. godzina 8 wieczorem i na zebraniu tem dokonać wyboru Zarządu Sekcji.

WINSZUJEMY

Jutro: Janowi.
Wschód słońca 5.26.
Zachód — 18.00
Długość dnia 12.34.
Przybyło 4.42
Tydzień 13.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 25 marca.

NOWY JORK: loco 8.73, kwiecień 8.63, maj 8.67, czerwiec 8.69

LIVERPOOL: loco 4.97, marzec 4.85, kwiecień 4.85, maj 4.88

BREMA: loco 10.52, maj 10.20, lipiec 10.24, październik 10.47

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN.

W dziale papierów państwowych panował nastrój niejednolity, odchylenia kursowe były stosunkowo nieznaczne.

Dla premiówek tendencja była cokolwiek słabsza, dla innych — utrzymana.

Po słabszych o 50 groszy cenach nabywano Dolarówkę oraz zwykłe odcinki 3-proc. Poż. Inwestycyjnej 1 i 2 emisji; serie 1 emisji utrzymały się na ustalonym poziomie.

W grupie innych papierów państwowych po niezmienionych cenach nabywano 4 i pół procentową Państw. Poż. Wewnętrzną, 5-proc. Poż. Konwersyjną, 4-proc. Poż. Konsolidacyjną oraz listy i obligacje Banków Rolnego i Gospodarstwa Krajowego.

SŁABSZE USPOSOBIENIE DLA PRYWATNYCH PAPIERÓW LOKACYJNYCH.

W dziale listów zastawnych panował nastrój spokojny, kursy kształtowały się cokolwiek słabiej.

W grupie stołecznej po ustalonych cenach zakupywano 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie i 8-proc. Poż. Szkolną m. Warszawy 1925 r.

5-proc. m. Warszawy 1933 r. obiegały po cenie o 0.25 proc. obniżonej.

Grupę prowincjonalną reprezentowały dwa gatunki listów, z których 5-proc. m. Częstochowy 1933 r. obniżyły się o 2 proc. oraz 5-proc. m. Łodzi 1933 r., które były tańsze o 0.50 proc.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 82.00, 1 emisji serie 90.50, 2 emisji 81.50, Dolarowa 3 serij 41.00, Konsolidacyjna 1936 r. 67.00, Konwersyjna 1924 r. 71.25, Wewnętrzna Pożyczka Państwowa 1937 roku 65.50, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom Banku Gospodarstwa Krajowego (wszystkich emisyj) 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, L. Z. (gwar.) Ziemskie w Warszawie 1924 r. wartość kuponu 58.25, Ziemskie w Warszawie 5 serii 62.00, m. Warszawy 1933 r. 69.00, m. Częstochowy 1933 r. 60.00, m. Łodzi 1933 r. 63.00, Poż. Szkolna m. W-wy 1925 r. s. 1—4 75.00

AKCJE — COKOLWIEK SŁABSZE.

Zainteresowanie papierami dywidendowymi było średnie, w oficjalnych transakcjach zanotowano ogółem pięć gatunków akcyj.

Bank Polski 111.50, Cukier 35.25, Lilpop 65.50, Starachowice 36.75, Żyrardów 68.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 26.3. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona szklista 27.50 — 28.00, jednolita 27.00 — 27.50, zbierana 26.50 — 27.00, żyto I stand. 19.25 — 19.75, mąka pszenna gat. I wyc. 30- proc. 42.50 — 45.00, 50-proc. 39.50 — 42.00, pastewna 16.50 — 17.50, mąka żytnia gat. I 50.proc. 30.50 — 31.50, 65-proc. 28.00 — 28.50, mąka żytnia razowa 95-proc. 22.25 — 23.00

POZNAŃ, 26. 3. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny tranzakcyjne — nie notowane.

Ceny orientacyjne: pszenica 24.00 — 24.50, żyto 17.25 — 17.50, mąka pszenna gat. I wyciągowa 30-proc. 41.50 — 42.50, 50-proc. 38.50 — 39.50, mąka żytnia gat. I 50-proc. 27.00 — 28.00, 65-proc. 25.50 — 26.50

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Zawiniłam.
CORSO: — Trójka Hultajska.
EUROPA — Zaufaj mi.
GRAND-KINO — Dunia, córka pocztmistrza.
IKAR — I. Biały anioł. II. Grzesznik mimo woli.
JAR — na scenie: Wiosenny walc, na ekranie: Sztandar wolności.
METRO — Król i chórzystka.
MIMOZA: — Kościuszko pod Racławicami.
MIRAŻ: — Tajny agent.
PALACE: — Fortancerki.
PRZEDWIOŚNIE:—Robert i Bertrand.
RIALTO: — Kobiety nad przepaścią.
RAKIETA: — „Premiera".
STYLOWY: — Kaprys milionera.
TON: — Ich stu i ona jedna.
URANIA: I. Dziki zachód, II. Niecpotna dziewczyna".
ZACHĘTA: — „Szesnastolatka".

TEATR POLSKI.

Dziś w sobotę dwukrotnie: o godz. 4-ej popoł. w abonamencie szkolnym a w. o godz. 8-ej największy inscenizacyjny ewenement bieżącego sezonu wstrząsająca sztuka Zygmunta Krasińskiego „Nie boska komedia" w reż. L. Schillera z udziałem: Biesiadeckiej, Krasnowieckiego, Polomskiej, Hańczy Wichniarza, Snaya, Skubniewskiej, Reńskiej, Arnoldta i innych. Passe-partout nie ważne.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA.

Dziś w Teatrze Popularnym o godz. 8,15 wiecz. arcywesoła komedia Zalewskiego „Oj mężczyźni, mężczyźni" w reżyserii St. Wronckiego.

Jutro o godz. 4,30 popoł. arcywesoły „Mecz małżeński" a o godz. 8,15 wiecz. „Oj mężczyźni, mężczyźni".

Dziś o godz. 4-ej popoł. i 7,30 wiecz. dana będzie w Teatrze w sali Geyera kapitalna komedia Moliera „Figle Skapena" w reż. Br. Dąbrowskiego.

DZISIAJ GRA „KOT W BUTACH". AL. KOŚCIUSZKI 57

Dzisiaj, w sobotę dn. 26 bm. i jutro, niedziela 27 bm. o godz. 12 i 16-ej Teatr Kukiełek dla Dzieci „Kot w Butach" daje piękną i niezwykle melodyjną bajkę Julii Duszyńskiej „O raku nieboraku i pstrągu dziwolągu".

Reżyseria: Jan Wesołowski, muzyka: Anna Osser, kukły i dekoracje: Witold Miller i Wanda Pawłowska.

Bilety do nabycia od godz. 11-ej r. w kasie Teatru Al. Kościuszki 57.

Jutro na obiad:

Zupa pomidorowa z ryżem, pieczeń cielęca z marchewką, omlet.

DWA TYPY BEZSENNOŚCI.
Czarna kawa i herbata
rozmaicie wpływają na organizm.

Czemu herbata względnie kawa zawdzięcza swą siłę przyciągającą.

Najefektowniej działanie kofeiny wyraża się w mięśniach ciała, w tej liczbie i mięśniach serca, które dzięki niej zyskują zdolność do intensywniejszej pracy. Zupełnie na skutek zmęczenia zwiotczały mięsień poczyna się na nowo kurczyć. Tym się tłumaczy dobroczynny wpływ kawy względnie herbaty w stanach wyczerpania fizycznego. Ale również i czynność psychiczna zostaje pod wpływem kofeiny pobudzona, co zależne jest od działania na różne ośrodki mózgowe.

Poza mięśniami i mózgiem kofeina wpływa jeszcze pobudzająco na nerki, powiększając ich zdolność wydzielania moczu. Jako substancja pobudzająca czynność ośrodków mózgowych znajduje kofeina szerokie zastosowanie w medycynie w przypadkach osłabienia, spowodowanego różnymi szkodliwościami, jak zatrucie (m. in. alkoholem), choroby zakaźne itd. Służy ona również jako środek moczopędny obok innych pokrewnych związków chemicznych, jak theobromina itd.

Potrafi więc kofeina pokrzepiać i leczyć. Z drugiej jednak strony, gdy przekroczymy dawkę, narażać się możemy i na zatrucie.

Zatrucie kofeiną wyraża się w nadmiernej pobudliwości psychicznych ośrodków mózgowych, w wyniku której człowieka ogarnia niepokój. Jest on podrażniony, a niekiedy i wylękniony i jakby wypełniony natrętnymi myślami. Najczęstszym objawem zatrucia kofeiną jest bezsenność.

Rozróżniamy ostre zatrucie, występujące w krótkim czasie po wprowadzeniu do organizmu nadmiernej dawki kofeiny, oraz zatrucie przewlekłe, które uwidacznia się na skutek długotrwałego „konsumowania" kofeiny w postaci kawy względnie herbaty.

Wreszcie, bardzo duże dawki kofeiny mogą **spowodować nawet śmierć,** przy czym świadomość zostaje niemal do końca zachowana, co się tłumaczy pobudzeniem ośrodków z psychiką związanych.

Przewlekłe zatrucie obok bezsenności i niepokoju psychicznego powoduje dolegliwości narządu trawienia w postaci mdłości, nudności, a nawet i wymiotów. Obok tego występują tzw. bicie serca, drżenie i inne, mniej ważne objawy chorobowe.

Praktycznie biorąc, obawiać się przede wszystkim można zakłócenia snu. Pod tym względem pewne niebezpieczeństwo kryje się w kawie. Herbata na przebieg snu ma na ogół wpływ nieznaczny.

Nie należy jednak przesadzać również i z ujemnym wpływem kawy na zdrowie. Wiele zależy od indywidualnych własności danej osoby, a nawet i pora dnia odgrywa tu pewną rolę. Tak więc zaobserwowano, że u tego samego osobnika kawa spożyta po obiedzie nie zakłóca snu poobiedniego, podczas gdy kawa wypita wieczorem, spędza sen z oczu na wiele godzin. Stąd można by wyciągnąć wniosek, że wrażliwość organizmu na działanie kawy podlega w ciągu doby wahaniom.

W niektórych przypadkach może być kawa zużyta jako środek zwalczający bezsenność. Brzmi to — w świetle tego, co powyżej było powiedziane, jako paradoks, nie mniej jednak jest prawdą. Sprawę zrozumiemy lepiej, gdy się nieco bliżej różnym rodzajom bezsenności przyjrzymy.

Dwa typy bezsenności dają się łatwo wyodrębnić. Jednemu typowi bezsenności odpowiada wysokie ciśnienie krwi, drugiemu zaś — ciśnienie niskie. Przy pomocy odpowiednich aparatów można łatwo zmierzyć wysokość ciśnienia u danej osoby, a gdy cierpi na bezsenność — zaliczyć do tego czy innego typu. Ale również i sam przebieg bezsennie spędzonej nocy pozwala do pewnego stopnia określić, z jakiego rodzaju bezsennością mamy do czynienia.

Otóż chorzy z wysokim ciśnieniem, gdy nie mogą zasnąć, leżą w łóżku zupełnie spokojnie i nieruchomo, podczas gdy ludzie z niskim ciśnieniem przewracają się ustawicznie z boku na bok, pogrążeni przy tym w stanie zamroczenia. I jedni i drudzy postępują odruchowo, dążąc w sposób celowy, aczkolwiek nieświadomy, do przeciwdziałania zbyt wysokiemu względnie zbyt niskiemu ciśnieniu krwi. Absolutny bowiem spokój powstrzymuje, a nawet obniża ciśnienie krwi, natomiast ruch ciała pobudza serce do intensywniejszej pracy, a tym samym ciśnienie podnosi.

Stąd też płyną dla nas następujące wnioski higieniczne. Przy bezsenności której towarzyszy niskie ciśnienie, wskazane jest przed udaniem się do łóżka na sen zastosowanie środków, pobudzających czynność serca i podnoszących ciśnienie. Zupełnie więc na miejscu będzie tu

wypicie na noc kawy,

jako środka, sprowadzającego pośrednio sen. W tym samym celu zalecimy w takich wypadkach tuż przed udaniem się na spoczynek spożycie obfitej kolacji, wypełnienie bowiem żołądka stanowi łagodny bodziec dla serca.

Co innego — bezsenność przy wysokim ciśnieniu. Pacjentom takim nie wolno jeść na kilka godzin przed snem. Kawa z kofeiną jest im bezwzględnie zakazana.

PLEŚŃ ZABIJA MUCHY.
Nowe metody tępienia owadów

Niejednokrotnie dają się zaobserwować nieżywe muchy, których odwłok pokrywa jakby meszek o jasnej barwie, który upodabnia muchę w jej zabarwieniu do osy. Meszek ten to pleśń która rzuciła się na ciało muchy i zabiła ją. Gdy zarodniki odpowiedniej pleśni upadną na ciało żywej muchy, wówczas rozwijają się one, żywią się ciałem owada, przenikają do jego wnętrzności i wreszcie zabijają muchę. Ten sam los spotyka też jaja, które mucha ta znosi, gdyż i one są już zarażone pleśnią. Pleśń niszcząca muchy nosi łacińską nazwę „empusa muscae". Stanowi ona radykalny środek przeciwko pladze much.

Inne odmiany pleśni umieją się zadomówić na ciałach innych owadów. Istnieje też np. pleśń która opada świerszcze i koniki polne i niszczy je. Ponieważ owady te są szkodliwe, przeto próbowano niszczyć je przez sztuczne wytwarzanie wśród nich epidemii pleśni. Początkowo metoda ta nie była uwieńczona powodzeniem, ponieważ nie udawało się wyhodować odpowiedniej pleśni na sztucznej pożywce. Dopiero ostatnie próby takie zostały uwieńczone powodzeniem, dzięki temu, że zamiast wygotowywać pożywkę, poddano ją sterylizacji przez zamrażanie. Na takich przez zimno wysterylizowanych pożywkach udało się wyhodować pleśń zabójczą dla świerszczy w dostatecznej ilości.

Zarazę wywoływano w ten sposób, że chwytano żywcem okaz owada, posypywano go zarodnikami pleśni i puszczano wolno. Wkrótce pleśń na ciele owada rozwinęła się i przeniosła się na inne owady, z którymi zarażony się stykał. Po dwu lub trzech tygodniach cały rój świerszczy jest zarażony i ginie. Giną też jaja złożone przez chore owady. Jest to jedyny sposób pozbycia się np. świerszcza domowego, który z właszcza w piekarniach jest niepożądanym gościem, a którego inaczej wytępić niepodobna.

Obecnie przeprowadzane są próby niszczenia szarańczy w jej podzwrotnikowej ojczyźnie tą samą metodą. Jeśliby próby te były uwieńczone powodzeniem to byłby sukces o dużej wartości.

Metoda ta dałaby się również zastosować do tępienia komarów i innych owadów, jeśliby się udało odkryć odpowiednią odmianę pleśni. Już obecnie znana jest pleśń niszcząca gąsienice szkodników leśnych i przedsiębrane są próby zwalczania ich tą metodą.

Bernard Shaw na bankiecie w studio filmowym



W tych dniach Bernard Shaw wziął udział w bankiecie wydanym przez dyrekcję jednej z wytwórni filmowych w Pinewood pod Londynem z okazji wyprodukowania przez tę wytwórnię filmu p. t. „Pygmalion" opartym na jego utworze. Główne role w tym filmie grają Lessie Howard i Wendy Hiller. Na zdjęciu widzimy Bernarda Shawa w towarzystwie Lady Asquith i Wendy Hiller w czasie bankietu.

Ludzie zaczynają się wydłużać...
Ciekawe wyniki badań antropologicznych.

Szczegółowe badania antropologiczne stwierdziły ostatnio, że rasa ludzka rozwija się szczególnie dobrze w ostatnich latach, że człowiek staje się wyższy, zdrowszy i silniejszy.

Badania przeprowadzone w kilku państwach polegają m. in. na porównaniu wzrostu rekrutów różnych roczników lub też dzieci szkolnych. I tak np. w Norwegii przeciętna wysokość rekrutów wyniosła w latach 1878-87 — 168,8 cm., a w latach 1923-25 zwiększyła się do 171,8.

Takie same zjawisko daje się zauważyć w Szwecji, Holandii, Włoszech i Szwajcarii.

Skrupulatne badania Amerykanów wykazały, że na przestrzeni jednego pokolenia synowie okazali się wyżsi od ojców przeciętnie o 3,55 cm., a ciężsi o 5 kg. Córki zaś przerosły swe matki o 2,92 cm. i ważą od nich o 2 kg. więcej.

Zachodzi teraz pytanie czy wzrost wagi i „wydłużanie" człowieka jest objawem dodatnim pod względem biologiczno-higienicznym?

Jedno jest pewne, że z rozwojem tym idą równolegle takie objawy jak: zmniejszanie się śmiertelności, odporność na choroby i przedłużenie się średniej długości życia.

Zdaniem badaczy amerykańskich źródłem tych zmian na lepsze to wzmożona troska o higienę codzienną a przede wszystkim wychowanie fizyczne i sport.

Amerykanie nazywają to „modernizacją" warunków higienicznych i społecznych.

Wpływ tej „modernizacji" na zdrowie i wzrost ludzki niezależny jest od rasy i klimatu. Dowodem tego Japonia, gdzie również zauważono objawy zwiększenia się przeciętnego wzrostu od czasów, kiedy kraina Wschodzącego Słońca przyjęła zachodnią cywilizację.

Psia „koronacja"
WYRÓŻNIONY WYŻEŁ.

Liczne tłumy zebrały się na koronację „królewską", która odbyła się kilka tygodni temu w Ameryce, w olbrzymiej sali Manhattan Square Garden w New Yorku.

O tyle większe zainteresowanie budziła wśród widzów koronacja królewska w Ameryce, iż do ostatniej chwili nie wiedziano, który z arystokratycznych kandydatów obwołany zostanie królem.

Do koronacji królewskiej, urządzonej w New Yorku kandydowało 3.093 rasowych psów, którymi opiekowało się 125 umundurowanych na biało posługaczy. Podczas trzydniowych uroczystości przedkoronacyjnych arystokratyczne psy, mające pretensje do korony królewskiej zjadły 4 tonny psiego pokarmu, miały więc, jak widać, prawdziwie królewski apetyt.

Na 62-gą z rzędu doroczną amerykańską psią koronację przybyło 15.000 widzów. Królem ogłoszony został pies myśliwski Daro of Maridor.

PODSŁUCHANE

OKAZJA.

— Czy ten serwis na 24 osoby jest na prawdę kompletny i nieuszkodzony?

— Najzupełniej, ale mówiłem już pani dobrodziejce, że jest sprzedany.

— Mnie nie chodzi o nabycie serwisu, ale chciałabym się dowiedzieć adresy państwa, u których służyły pokojówki, które nie zbiły serwisu. Taką perłę muszę zdobyć za wszelką cenę.

ŚMIECHU WARTE.

Młoda mężatka wchodzi do kuchni i zwraca się do służącej:

— Jeżeli do Marysi przychodzą przyjaciółki, to powinny ciszej się zachowywać. Wczoraj wieczorem nie mogłam zmrużyć oka, takie śmiechy były w kuchni.

— A bo to, proszę pani, opowiadałam tej Frani z przeciwka, jak pani w zeszłym tygodniu piekła ciasto.

ROZMOWA W PORCIE.

— Gdzie właściwie znajduje się pański dom, panie sterniku?

— Mój dom? Marynarze są wszędzie w domu?

— A gdzie pan ma narzeczoną?

— W domu...

Concordia MERRLE
Jacqueline i miłość

Wspomnisz moje słowa, moja droga. Będziesz dumna, że go znasz... Co prawda większość moich dawnych uczniów wyszła na ludzi... Taki Mason, taki Cradock, taki Detmold... Wszyscy zaszli wysoko. O! wysoko. Ale Henryk jest moim ulubieńcem. Co to za głowa, ho, ho, co za głowa!

Dziewczynę uderzyło, że ojciec mówi o Duanie aż tak serdecznie — po imieniu. Wiedziała, że był ogromnie dumny z dawnego ucznia, ale nigdy nie słyszała, żeby się o nim wyrażał z przyjaźnią. Mówił jak o synu o człowieku, którego ona nie znosiła.

— Wydźwignął się z niczego... Wspaniali ludzie ci Szkoci... Niech Szkot co postanowi, to albo umrze, albo postawi na swoim... Duan jest prawdziwym Szkotem. Urodził się w biednej chacie... Ma tylko matkę-taruszkę... Składali grosz do grosza... Za oszczędzone ciężko grosze, dosłownie: grosze zdobył wykształcenie. Ale daj Szkotowi worek mąki, książek i świecę a zajdzie wysoko, na szczyty! Ho! ho! — śmiał się cicho uczony.

— Tak, tatusiu, ja wiem, że doktór Duan jest wybitnym lekarzem. Ja wiem... Ale niech sobie nie przypisuje zbyt wielkich zasług. Wszak miał za profesora tatusia.

— Ja, owszem, robiłem, co mogłem, ale nic bym nie okazał gdyby chłopak nie miał wrodzonych zdolności... Ma zaledwie trzydzieści lat czy coś koło tego, a jakie już sobie zdobył imię, jakie mu honoraria płacą!

— Tak, mówią, że każe sobie słono płacić!

Jacqueline usiłowała mówić o Duanie z uznaniem, i nie mogła. Znała go tylko z niesympatycznej strony, jako brutala, tyrana, despotę... Entuzjazm ojca przyćmił trochę jej radość, że są razem. Lecz gdy wzięli się do pracy, jak zawsze absorbującej, chmura uroku Duana rozproszyła się i Jacqueline znów się poczuła szczęśliwa. Jak dobrze! Wróciły się dawne czasy, ona w laboratorium z ojcem, wśród znanych przyborów i narzędzi! Profesor, pochłonięty robotą, zdawał się zapominać o nieobecności Duana i był tak samo szczęśliwy jak córka.

— To odkrycie będzie największym dziełem mego życia, córeczko —powiedział do niej, gdy siedzieli przy drugim śniadaniu. — Największym dziełem mego życia... Odbiję sobie tamten... tamten zawód...

Choć rok już z górą upłynął od klęski, jaką poniósł w związku z uprzedzeniem swego odkrycia przez innego uczonego, nie mógł o tym mówić bez żalu. Marszczył czoło, przestawiał nerwowo przedmioty na stole powtarzając:

— Odbiję sobie.., Odbiję...

Po śniadaniu Jacqueline z trudem namówiła ojca na krótką przechadzkę, ale ledwie wrócili, pobiegł natychmiast do laboratorium. Pracował z wzrastającym zapałem. Jacqueline nie rozumiała, o co chodzi. Wykonywała to, co kazał jej i nic więcej. Znaczenie poszczególnych czynności było dla niej najzupełniejszą tajemnicą. Ale wiedziała, kiedy ojciec był zadowolony. Obserwowała z zachwytem w świetle lampy jego rozradowaną twarz, pochylającą się nad szklanymi retortami, tygielkami i miseczkami. Patrzyła jak dolewał jednego płynu do drugiego i czekał na rezultat z powstrzymywanym oddechem.

— Na to właśnie czekałem! — zawołał nagle. — Właśnie takiej reakcji się spodziewałem. Patrz, dziecino! Patrz, w jaki sposób.

Tu sypnął technicznymi terminami, z czego nie zrozumiała nawet połowy. Ale rozumiała, że coś cię udało i cieszyła się razem z ojcem. Profesorowi oczy błyszczały, rozpromieniona pomarszczona twarz rumieniła się silnie, głos brzmiał donośnie... W tej radosnej chwili Jacqueline, obejrzawszy się, spostrzegła, że w progu stoi Henryk Duan.

Spojrzał na nią, potem na profesora i bez ceremonii rozkazał, żeby wyszła. Po prostu wyprosił za drzwi. Nie osłonił rozkazu żadnym grzecznym słówkiem. Kazał wyjść i koniec, a ojciec zbyt był pochłonięty swoim triumfem, zbyt spragniony dyskusji z pomocnikiem, żeby zauważyć jego brutalność. Jacqueline wyszła. Była wściekła, wściekła, wściekła... Szczęście pierzchło. Sama obecność Duana odbierała ochotę do życia...

Z wielkiego gniewu dopiero w ostatniej chwili przypomniała sobie, że czas się ubierać, bo przecież umówiła się z Walterem na obiad i do teatru... Musiała się pośpieszyć. Pobiegła na górę do swego pokoju. Nie miała panny służącej, ale za chwilę zapukała pokojówka z pytaniem, czy nie jest potrzebna. Przy jej pomocy Jacqueline przeobraziła się w prawdziwą boginkę z bajki. Pośpiech dobrze jej zrobił, bo pozwolił zapomnieć na chwilę o zdenerwowaniu. Toteż zeszła na dół opanowana, gotowa stawić czoło Duanowi bez gniewu, wyniośle, ozięble i grzecznie. Owiana mgłą szarobłękitnej gazy, lśniącej kroplami sztucznej rosy, skierowała się do hallu. Czuła, że znów jest panią siebie.

— Idę do teatru, Kate, na „Głupstewko" — powiedziała do pokojówki. — Wrócę późno. Proszę zostawić dla mnie szklankę mleka z biszkoptami.

Powieść 7

Redaktor naczelny: Franciszek [illegible]st. Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2. Wydawca: Jan Stypułkowski. Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

Przemądrzałe dzieci
WALCZMY Z NIESTOSOWNĄ LEKTURĄ!

— Moja córka — opowiada jedna z matek — połyka wprost książki. Nie mogę jej oderwać od książki. Książki, które przynoszę z wypożyczalni, przeczyta zwykle prędzej ode mnie.

— Czy jednakże — pyta gość — są to zawsze książki, przeznaczone dla 14-letniej panienki?

— Nie uznaję takich zastrzeżeń — odpowiada matka — nieprzyzwoitych książek biblioteka nie wyda, a zresztą dobrze jest, kiedy młody człowiek wyrobi sobie sąd na życie zawczasu, a czyni to najlepiej przez czytanie książek,

Matka ta nie jest jedyną, która wygłasza takie zapatrywania, a gdyby się jej powiedziało, że grzeszy wobec swego dziecka, wobec jego duszy, to jeżeli nie obraziłaby się, to z pewnością byłaby zdziwioną. Sądzi bowiem, że ma rację, a tymczasem zabiera swemu dziecku jego najcenniejszą rzecz, którą w życiu posiada, a mianowicie: naturalność i prostotę we wszystkich poczynaniach życiowych. Książka, chociażby rzeczywiście była przyzwoita, to jeszcze nie nadaje się dla dzieci, Książki, choćby najlepsze, pisane dla dorosłych, nie mogą pod żadnym pozorem stanowić lekturę dla dzieci. Zawierają bowiem sprawy i wyrazy, których dzieci po prostu nie rozumieją. A ponieważ nie rozumieją ich, wytwarzają sobie na podstawie fałszywych rozumowań zupełnie błędne wyobrażenia od tych, które autor pragnął przedstawić swym dorosłym czytelnikom, a którzy jako tacy zrozumieliby go z pewnością dobrze. A wyrabiać sąd na życie nie należy dziecku przez pozwolenie czytania przez nie książki nie dla niego napisanej. Sąd na życie wyrobi się sam przez się z czasem, wyrobi go samo życie, dobitnie pewnie i bezlitośnie. Sąd, wyrobiony przez powieści, nie daje rekojmy, że dziecko będzie pewnie szło wśród niebezpieczeństw życiowych, czyhających na niego wśród życia wielkomiejskiego, jak i na skutek złego przykładu innych dzieci. Książka dla dorosłych daje dzieciom zbyt wiele tematu do przemyśliwania, **obciąża nadmiernie fantazję dziecięcą.** A przecież właśnie — tak 14-letni — jak i 14-latki — w tym wieku przechodzą walkę z naturą, która zbyt prędko prowadzi ich nieraz ku dojrzałości. A kiedy proces ten z jego wszystkimi przejawami tak fizycznymi jak i duchowymi obciąży niestosowną, ciężką lekturą, to ucierpi z pewnością fizyczne i moralne zdrowie dziecka. Należy skarcić 10-letniego chłopca, czytającego t. zw. 10-groszówki, zawierające nieprawdopodobne opisy przygód, ale również ostro należy zakazać czytania dobrych książek, ale napisanych wyłącznie dla dorosłych — dzieciom... tak 14-letnim jak i 15 i 16-letnim. Inaczej zauważymy pewnego dnia, że dzieci nasze są przemądrzałe i za wcześnie dojrzałe, które prędzej czy później zechcą zamienić w czyn, wyczytane w romansach przygody bohatera czy bohaterki, albo zapragną przeżyć podobną jak w książce miłosną czy awanturniczą przygodę.

SPRZEDAŻ ARTYKUŁÓW używanych do ćwiczeń O. P. L.

W związku z koniecznością uporządkowania sprzedaży i zużycia artykułów używanych do ćwiczeń obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej — sprzedaż wszelkich artykułów tego rodzaju, jak granaty łzawiące, ampułki gazowe, świece dymne i t. p. dokonywana dotychczas w placówkach LOPP., będzie się nadal odbywała tylko za specjalnym zezwoleniem Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi.

Dla instytucyj i osób, które nabywać zechcą wyżej wspomniane artykuły dla celów zawodowych, przewidziane są odpowiednie ułatwienia w formie przyznawania zezwoleń o z góry zakreślonym reminie i kontyngencie.

Bliższe informacje w tym względzie udzielać będzie każdorazowo Ośrodek Propagandy i Sprzedaży LOPP., przy ul. Piotrkowskiej 149.

Polki protektorkami zagranicznych pachnideł.
Aktywność rodzimego przemysłu perfumeryjno-kosmetycznego

Z wszystkich przemysłów w okresie ostatniego piętnastolecia, przemysł perfumeryjno-kosmetyczny ujawnił w Polsce największą aktywność, ogarniając około 100 tys. punktów sprzedaży, jak składy apteczne, perfumerie, apteki, mydlarnie, zakłady fryzjerskie, spółdzielnie itp. Na takim to terenie zetknął się polski przemysł kosmetyczny we własnym kraju — z firmami cudzoziemskimi.

Dokładnie oceniając obecną koniunkturę stwierdzamy, że polski przemysł perfumeryjno-kosmetyczny posiada już możliwości pokrywania zapotrzebowania całego rynku wewnętrznego w kosmetyki, pachnidła i mydła toaletowe. Ponieważ na rynku międzynarodowym, od czasu do czasu ukazują się coraz to nowe kosmetyki, będące ostatnim wyrazem mody, przeto i w tej dziedzinie przemysł polski jest stale przystosowany do nowych rodzajów produkcji.

Liczba firm cudzoziemskich w Polsce według obserwacji Związku Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu zatrważająco wzrasta pomimo tego, że coraz częściej, coraz więcej i coraz głośniej stan ten spotyka się z ujemną oceną szerokich sfer społecznych. Tylko snobizm może być jeszcze usłużnym protektorem cudzoziemskich wyrobów perfumeryjno-kosmetycznych.

W tej chwili na ziemiach polskich rozwijają różne formy swojej działalności prawie wszystkie znane firmy cudzoziemskie oraz moc zupełnie nieznanych. Tego rodzaju przedsiębiorstw perfumeryjno-kosmetycznych jest u nas już około 100. W takich warunkach osiągnięte obroty handlowe należą:

w 55 proc. do przemysłu rodzimego,

w 30 proc. do przemysłu niemieckiego (pasty do zębów, kremy sportowe, mydła toaletowe),

w 14 proc. do przemysłu francuskiego (pachnidła, pudry, pomadki do ust).

W interesie sfer handlowych, jak i szerokich sfer konsumentów jest rzeczą ciekawą dowiedzieć się jakie to rzeczywiste walory posiadają t. zw. „zagraniczne" wyroby kosmetyczne u nas w Polsce produkowane. Przede wszystkim są one daleko mniejszej wartości, niż takie same wyroby centralnych fabrycznych zagranicą. Sytuacja ta nie ulegnie zmianie, gdyż fabrykant cudzoziemski nigdy nie powierzy swoich sekretów i właściwych recept — przygodnemu człowiekowi, który dziś jest jego licencjonariuszem, a za kilka miesięcy może nim już nie być.

Często firma cudzoziemska, działająca w Polsce, nie licząc się z interesem naszego konsumenta, wypuszcza do handlu ten sam rodzaj towaru po droższej , lub znacznie tańszej cenie. W ramach tej taniej ceny znajduje się zamaskowana pułapka dla konkurencyjnego wyrobu polskiego, który jest zawsze dobry i tani. Ta właśnie nasza taniość poważnie koliduje z interesami firm cudzoziemskich. Powinny to zrozumieć Polki.

Dzieci, pokażcie chusteczki...
inspekcja w szkole.

Pewien lekarz szkolny, wizytując szkoły wiejskie na Wileńszczyźnie żąda od dzieci pokazania chusteczek do nosa.

Wiemy, że o to na wsi jest trudno, przy tym dzieci wiejskie nie są do tego „przywykszy".

W pewnej szkole nastąpiła powtórna inspekcja lekarska.

— Dzieci, pokażcie swe chusteczki do nosa.

Przed oczami lekarza pojawiły się białe jak śnieg chusteczki.

— O, widzicie, jak to ładnie i przyjemnie teraz.

Po wyjeździe lekarza chusteczkami tymi zainteresował się nauczyciel, który był zdziwiony takim nagłym postępem dzieci w dziedzinie higieny.

Okazało się jednak, że wszystkie te chusteczki były... z cienkiej bibułki.

Uczestniczki Zjazdu Związku Pań Domu
zwiedziły Katedrę i zakłady przemysłowe.

Łódź, 26 marca. — W trzecim dniu zjazdu uczestniczki zwiedziły Zjednoczone Zakłady Scheiblera i Grohmana, które swą wielkością i rozmachem w pracy zaimponowały paniom z innych miast i wzbudziły w nich zrozumienie prawdziwego znaczenia Łodzi, jako ośrodka przemysłu krajowego. Na zakończenie odbyła się wspólna fotografia, po czym dyrekcja Zakładów wręczyła wszystkim uczestniczkom podarki w formie pudełek, zawierających po 12 chusteczek do nosa.

Po zwiedzeniu z kolei katedry św. Stanisława Kostki oraz Liceum Gospodarczego Stow. Służba Obywatelska, odbyły się dalsze wykłady z cyklu kursu świetlicowego.

Pani Mamelekowa wygłosiła bardzo ciekawy odczyt pt. „Racjonalizacja budżetów robotniczych", który w sposób niezwykle jasny i przekonywujący przedstawiał wagę kontroli i planowości w budżecie oraz rozpatrywał różnice pomiędzy zarobkami rodzin pracowników umysłowych i robotniczych.

Na zakończenie dnia p. dr Tomankowa wygłosiła referaty pt. „Racjonalne wykorzystanie surowca w żywieniu szerokich warstw ludności" oraz „Podstawy racjonalnego żywienia rodzin robotniczych".

Nareszcie przystąpiono do regulacji Wisły pod Sandomierzem.

Jedną z najważniejszych potrzeb komunikacyjnych Centralnego Okręgu Przemysłowego Sandomierskiego jest niewątpliwie sprawa regulacji Wisły w tym rejonie. Wieloletnie zaniedbanie trzeba teraz w szybkim tempie i wielkim, jednorazowym wysiłkiem naprawić. Toteż już stanęły masy robotników do pracy przy obwałowywaniu lewego brzegu Wisły na trzech odcinkach pod Sandomierzem.

Wykonane będą roboty na odcinku od kilometra 23 do 28 trasy wału (Gągolin — Przewłoka), gdzie powstanie nasyp o objętości całkowitej ok. 260,000 m. sześć. Drugi odcinek biegnie od km. 28 do 31,7 wału (Przewłoka — Lukowiec); powstanie tam wał o objętości 200,000 m . sześć. oraz wykonane zostaną roboty faszynowe o wymiarze ok. 12,000 m. sześć. Wreszcie trzeci odcinek trasy wału z Bogorii do Koćmierzowa (km. 35,5 do 41) wymaga wykonania nasypu o objętości ok. 230.000 m sześc.

Przy tych robotach zatrudnieni będą w 95 proc. robotnicy, skierowani przez wojewódzkie biuro Funduszu Pracy w Kielcach, w 5 proc. zaś — robotnicy z powiatu sandomierskiego.

W terminie do 30 czerwca br. ma być wykonane 30 proc. robót, do 31 sierpnia — 70 proc., a ukończenie przewidywane jest najpóźniej do 15 listopada br. Późną jesienią albo na wiosnę roku przyszłego prowadzone będą prace przy obsiewie skarp wykonanych wałów.

Możemy tylko westchnąć
CHARAKTERYSTYCZNA ROZMOWA.

Pewien dyrektor dużego przedsiębiorstwa w Polsce, rozmawiał z dyrektorem również wielkiego przedsiębiorstwa w Anglii.

Polak opowiada Anglikowi o tym, ile najrozmaitszych statystyk, ankiet i kwestionariuszy musi jego przedsiębiorstwo sporządzać na żądanie różnych władz. Narzeka, że to zabiera mnóstwo czasu jego personelowi, a bezpośredniej korzyści przedsiębiorstwu ani jego pracom nie daje.

— No, nie ma pan znowu tak czego narzekać — odpowiada Anglik. — Przecież musi pan na tym zarabiać mnóstwo pieniędzy.

— Jak? Pieniędzy? Zarabiać? Od kogo?

— Przecież władze nie mogą żądać darmo tych prac statystycznych i ankietowych od pańskiego przedsiębiorstwa? — ciągnie Anglik, nie ukrywając swego zdziwienia.

— Drogi panie! U nas jeszcze nigdy nikt nic od nikogo za to nie dostał.

— No to u nas w Anglii, jest inaczej. Jeśli władze żądają czegoś od nas, wszystko jest do ich dyspozycji: księgi, korespondencja, akta, zestawienia itd. Przychodzi urzędnik i sporządza z tego materiału to, czego jego urzędowi potrzeba. Gdy urząd nie chce przy tym zatrudniać swego urzędnika, prosi o przygotowanie mu jakiejś statystyki, czy zestawienia, otrzymuje je, ale razem z rachunkiem za tę pracę, poniesioną przez personel przedsiębiorstwa dla urzędu. Rachunek taki nieraz jest całkiem pokaźny. I to jest rzecz u nas słuszna i naturalna.

Z piersi Polaka wyrwało się tylko ciche westchnienie....

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Pogotowie Miejskie 102-90.
Straż Pożarna tel. 8.
Ubezpieczalnia 197-65.

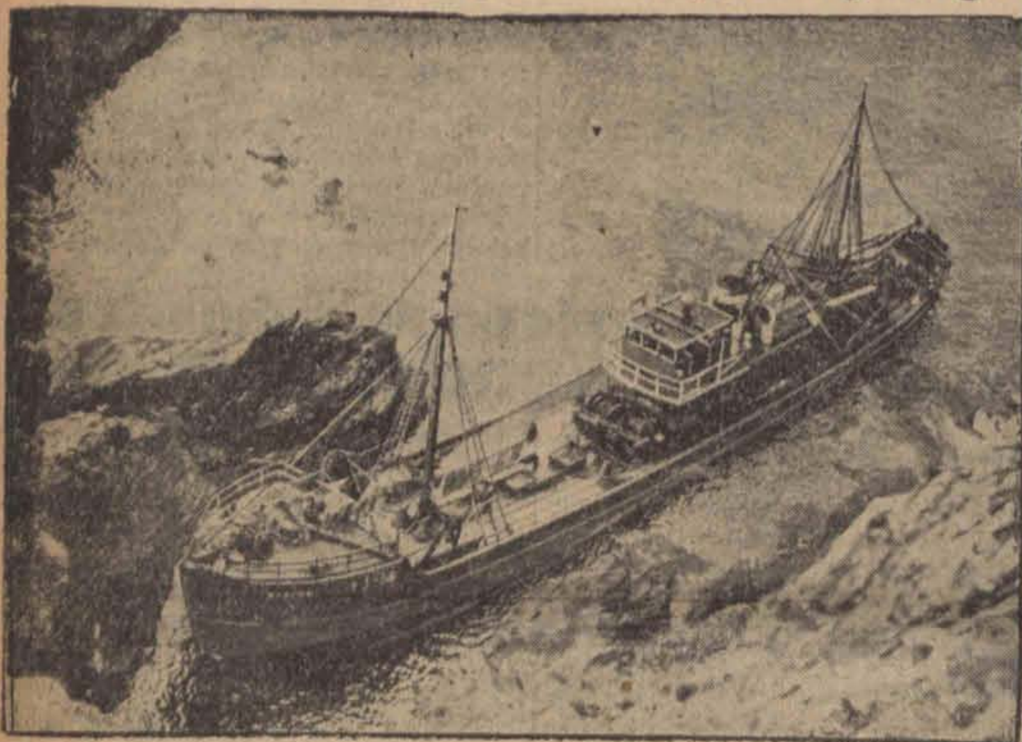
ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

NA SZCZYCIE PIRAMIDY CHEOPSA.



Słynna piramida Cheopsa, pozwala ze swego 137 metrów wysokiego szczytu objąć dalekie połacie krainy nad Nilem. Na zdjęciu: Dwie turystki po uciążliwej i niebezpiecznej wspinaczce spoglądają ze szczytu w dół.

Cmentarzysko okrętów u wybrzeży Anglii



Niebezpieczna skała Devon u południowo-zachodnich brzegów Anglii spowodowała nową katastrofę okrętową. Francuski statek najechał podczas burzy na rafę podwodną i tylko dzięki nadludzkim wysiłkom rybaków udało się uratować 20 członków załogi.

„YVETTE-CÓRKA KURTYZANY"



Powieść Maupassanta „Yvette" doczekała się inscenizacji w filmie Tobis. „Yvette wychowana w klasztorze nie wie, że jej matka hrabina Obardy jest kurtyzaną Kiedy się o tym dowiaduje i widzi, że cel jej marzeń Jean Servigny, truje się chloroformem. Jednak Jean po znalezieniu jej listu, tchnącego czystą wiarą i niewinnością, ratuje ją i przysięga wieczną miłość, jako swej przyszłej żonie.

ZGON MAHARADŻY



Maharadża Patiala kanclerz hinduskiej Izby Książąt, generał armii angielskiej zmarł onegdaj w Bombaju.

Przeciwnik Schmellinga.



Steve Dudas spotka się jutro w Hamburgu w walce ze Schmellingiem.



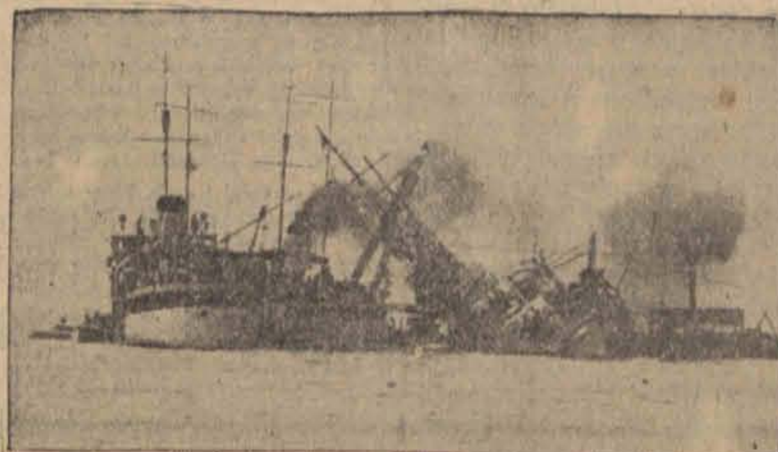
Kurtyzana paryska z lat 1880-tych, matka Yvette'y.

Akt erekcyjny „Domu Polaków z Zagranicy im. Józefa Piłsudskiego"



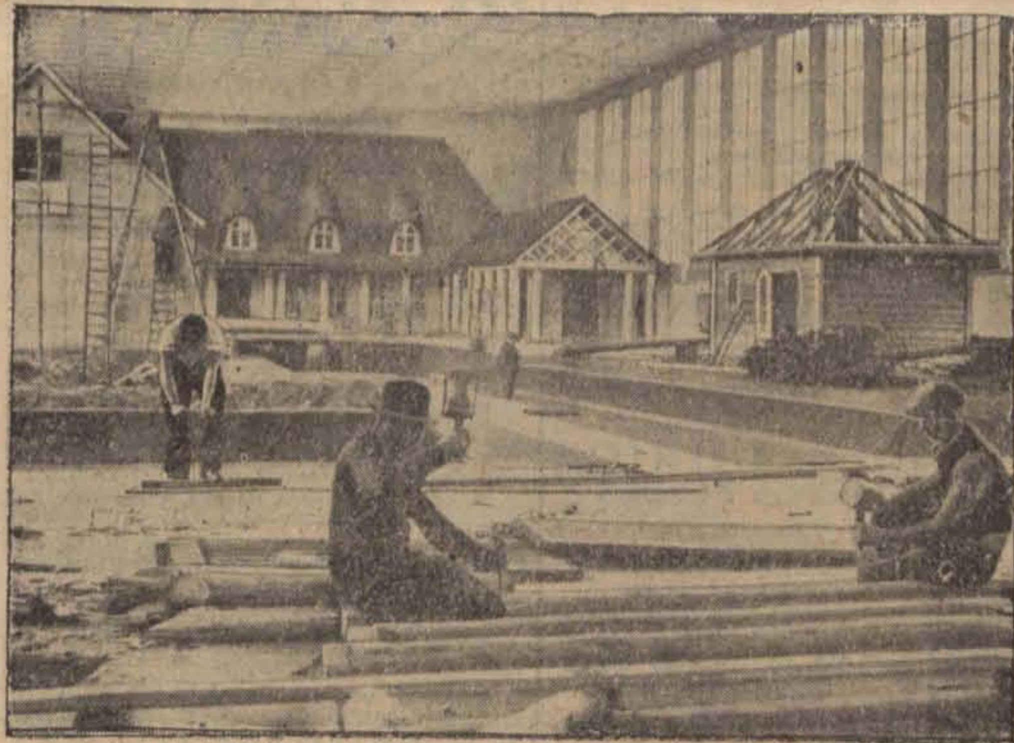
Na zdjęciu — Prymas Polski J. E. ks. kardynał Hlond podpisuje w Pałacu Arcybiskupim w Warszawie akt erekcyjny „Domu Polaków z Zagranicy im. Józefa Piłsudskiego".

Z wojny chińsko-japońskiej.



Jeden z fragmentów wojny morskiej między flotą japońską a chińską. Chińska kanonierka trafiona celnymi strzałami japońskich marynarzy tonie.

WYSTAWA SPORTU WODNEGO.



Dzisiaj zostanie otwarta w Berlinie międzynarodowa wystawa sportu wodnego. Na zdjęciu: Ostatnie roboty w basenie przystani wioślarskiej zbudowanej w hali wystawowej.

LATO W MARCU.



Entuzjaści sportu żeglarskiego korzystają już z ciepłej pogody i urządzają pierwszą przejażdżkę połączoną z kąpielą słoneczną.

Nowy port rybacki.



Rzut oka na nowy port rybacki, którego budowa we Władysławowie (dawniej Wielka Wieś Hallerowo) dobiega końca.